

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 80 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezatrzeżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drabne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Skierniewice: Druk. A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie.

Sytuacja w Holandyi.

W Europie zachowuje neutralność jeszcze tylko 8 państw, mianowicie. Szwecya, Norwegia, Dania, Holandya, Hiszpania, Szwajcarya, Grecya i Rumunia. Pierwsze trzy państwa zawarły pomiędzy sobą przymerze znane pod nazwą związku państw skandynawskich: postanowiły wystąpić wspólnie w obronie swej neutralności w razie, gdyby którakolwiek ze stron wojujących zamierzała ją naruszyć. Hiszpania, jako położona dalej i na uboczu od terenu walk zachowuje po dziś dzień ścisłą neutralność i przyrzeka, iż nie naruszy jej do końca wojny, Szwajcarya również poczyniła wszelkie zarządzenia, aby udaremnić przekroczenia jej granic przez któregokolwiek z otaczających ją wojujących mocarstw, co należy uważać i tak za wykluczone choćby z tego powodu, że żadne z mocarstw nie narażałoby się na przysporzenie sobie trudności przez walkę na trudnym, górzystym terenie szwajcarskim. Z pośród pozostałych trzech mocarstw najbliższą neutralność zachowywała Holandya, położona pomiędzy Niemcami a Anglią.

Starają się wytrwać w swej neutralności Grecya i Rumunia, dwa ostatnie mocarstwa bałkańskie, których nie ogarnął jeszcze pożar wojny światowej. Pomimo usilnych starań ze strony Rosyi, oraz rusofilów rumuńskich, Rumunia broni wytrwale swej neutralności, co się zaś tyczy Grecyi, to ta znalazła się w daleko gorszej sytuacji. Flota angielsko-francuska znajduje się w tem korzystnym położeniu, iż może w każdej chwili dopłynąć do rozległego wybrzeża greckiego i bombardować piękne miasta greckie, nie wyłączając Aten, przyczem Grecya nie była by w stanie oprzeć się potęgze angielsko-francuskiej. To jest właśnie przyczyną, iż rząd grecki nie oparł się stanowczo lądowaniu wojsk koalicji w Salonikach.

Anglia, która głosiła w sierpniu 1914 r., iż podnosi miecz w obronie słabych narodów, a w pierwszym rzędzie w obronie Belgii, postępuje obecnie zupełnie przeciwnie. Wespół z Francją naruszyła neutralność Grecyi, narusza w dalszym ciągu i nie zwraca najmniejszej uwagi na założone przez rząd grecki protesty.

Jednak plany angielsko-francuskie zawiodły. Grecya pomimo, że wpuszcza Anglików i jej sprzymierzonych do Salonik, trzyma się zdaleka od działań wojennych i oczekuje chwili, w której los ekspedycji angielsko-francuskiej do Salonik zostanie zdecydowanym ostatecznie przez państwa centralne. Jednocześnie ekspedycja salonicka nie odniosła powodzenia na placu boju, a koalicja doszła do przekonania, iż siły jej są niewystarczające do pokonania przeciwnika.

Przedstawiciele czwórporozumienia i jego sprzymierzeńców zgromadzili się w dn. 27 i 28 marca na naradę w Paryżu i dziś już ujawnia się nieco treść odbytych narad. Uznano tam prawdopodobnie wzajemne wyczerpanie i bezcelowość dotychczasowej walki z obozem państw centralnych. Postanowiono więc przedsięwziąć jeszcze jedną, być może ostateczną próbę zgnięcia Niemiec przez zaostrenie blokady i przez wzmocnienie swych szeregów wojskami państw neutralnych. Ze jednak żadne z państw neutralnych nie decyduje się dobrowolnie na wystąpienie przeciwko

państwu centralnym, Anglia postanowiła zmusić je do tego siłą. Chodzi więc przede wszystkim o pogwałcenie neutralności Rumunii i Holandyi.

Do Rumunii ma dostęp jedynie Rosya, ona więc wzięła na siebie obowiązek nakłonienia tego państwa do wystąpienia przeciwko Austro-Węgrom. Dotychczas nie nadchodzą wiadomości bliższe o rozpoczętej przez Rosję akcji dyplomatycznej, wiadomo tylko, iż wzdłuż całej granicy rumuńskiej Rosya koncentruje wielką ilość wojska, co nasuwa przypuszczenie, że rosyjskie kierownictwo wojskowe albo obawia się ataku ze strony Rumunii, lub też zamysła przekroczyć granicę rumuńską i w ten sposób zmusić Rumunię do powzięcia ostatecznej decyzji.

Podczas gdy wszyscy mają zwrócone oczy na Grecję i Rumunię i tam oczekiwali ważnych wydarzeń, zupełnie nieoczekiwanie nadeszła wiadomość o poważniejszej sytuacji, jaka się wytworzyła w Holandyi.

Sprawę uwikłania Holandyi w wojnę, wzięła na siebie Anglia, mając do pomocy Francję. Ni zżąd ni zowad w dniu 31 marca, a więc w dwa dni po zakończeniu obrad w Paryżu, nadeszła wiadomość o nagłych zarządzeniach wojskowych w Holandyi. Cofnięto wszystkie urlopy w armii i marynarce, zarekwirovano wagony towarowe dla celów wojskowych, urządzono natychmiast naradę dowódców sił lądowych i morskich, zwołano posiedzenie rady ministrów, wreszcie zapowiedziano zwołanie tajnego posiedzenia parlamentu holenderskiego.

Wiadomości te tak gwałtownie spadły, iż trudno było uwierzyć narazie w ich prawdziwość, tembardziej, iż Haskie Biuro korespondencyjne zaprzeczyło wiadomości o cofnięciu urlopów i rekwizycji wagonów. Zdaje się, iż nie ulega to żadnej wątpliwości, iż Holandya poczyniła pewne zarządzenia wojskowe, lecz nie oznacza to już koniecznej wojny. Wkrótce nadeszły dwie depesze Biura Wolffa, z których pierwsza doniosła, jakoby czwórporozumienie zażądało zamknięcia granicy holenderskiej dla wszelkiej komunikacji towarowej z Niemcami, przyczem żądanie to nosiło charakter ultimatum. Druga depesza opiewa, iż Anglia zażądała zezwolenia na przemarsz wojsk swych przez terytorium holenderskie. Prócz tych dwóch depesz krążyły pogłoski, że przyczyną gwałtownych zbrojeń i zarządzeń holenderskich, jest sprawa zatopionego okrętu „Tubantia”. Dotychczas zagadkowa sytuacja w Holandyi nie wyjaśniła się jeszcze, lecz dzienniki niemieckie, między innymi, „Berliner Tageblatt” i „Frankfurter Zeitung” zapewniają, iż stosunki przyjacielskie panujące oddawna pomiędzy Niemcami a Holandją nie zmieniły się wcale na niekorzyść, wobec czego przypuszczać należy, że zarządzenia holenderskie wymierzone są przeciwko koalicji w razie, gdyby zechciała ona naruszyć neutralność przez wysadzenie swych wojsk na wybrzeżu holenderskim.

Przedwczésnem byłoby dzisiaj już wyciągać jakiekolwiek wnioski z zajęcia przez Holandję tego, lub innego stanowiska, albowiem groźna na razie, a przynajmniej wydająca się groźna sytuacja w Holandyi za kilka dni może się okazać tylko zwykłym zarządzeniem środków bezpieczeństwa lub próbą takowych. Na dziś naznaczono tajne posiedzenie t. zw. „Comité generala” drugiej Izby, być może więc, iż już w niedługim czasie wyjaśni się ostatecznie powód zarządzeń holenderskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 3-go kwietnia:

Wschodni teren walk:

Na froncie nie wydarzyło się nic zmiennego.

Niemiecka eskadra lotnicza rzuciła bomby na dworce kolejowe Pogorelec i Horodzieja przy linii do Mińska, oraz na obóz wojskowy pod Ostrowkami (na południu od Mińska). Również nasz statek lotniczy rzucił bomby na urządzenia kolejowe w Mińsku.

Zachodni teren walk:

Na lewo od Mozy w rękach naszych znajdują się wszystkie stanowiska nieprzyjaciela, położone na północy od strumienia Forges, pomiędzy Haucourt a Bethincourt.

Na południowym - zachodzie i na południu od twierdzy Douaumont wojska nasze toczą walkę o francuskie rowy i punkty oparcia.

Bałkański teren walk:

Nie nowego.

Statki powietrzne wojska i marynarki zaatakowały nocą dzisiejszej doki w Londynie, oraz inne ważne pod względem militarnym punkta angielskiego wybrzeża wschodniego, jak również Dunkierkę.

Naczelné Dowództwo Wojskowe.

Sprawozdanie admiralicy niemieckiej.

BERLIN. Urzędowo donoszą 3-go kwietnia:

Po raz trzeci nocą z 2 na 3 kwietnia eskadra statków powietrznych marynarki zaatakowała wschodnie wybrzeże angielskie, tym razem północną jego część, Edingurg i Leith wraz z zakładami dokowymi nad rzeką Firth of Forth, Newcastle i ważne warsztaty okrętowe, jak również wielkie piece, oraz fabryki nad rzeką Tyne z nader pomyślnym skutkiem obrzucono bombami wybuchowymi i płonąciami. Zaobserwowano olbrzymie pożary i gwałtowne wybuchy, oraz zawałenia. Zmuszono do mileżenia jedną baterję pod Newcastle. Pomimo gwałtownego ostrzeliwania wszystkie statki powietrzne bez uszkodzeń powróciły i wylądowały pomyślnie.

Szeł Sztabu Admiralicji.

Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 3-go kwietnia:

Rosyjski teren walk:

Wezoraż prawie na wszystkich cięższych północno-wschodniego frontu artylerya nieprzyjacielska rozwijała wzmoczoną działalność. Późatem nie wydarzyło się nic zmiennego.

Włoski i Bałkański teren walk:

Bez zmian.

astępca szefa sztabu generalnego
von Hoefler
Feldmarszałek - porucznik.

Wojna.

3 kwietnia.

Na wschodnim terenie operacji wojennych w ciągu doby ubiegłej sytuacja ogólna nie uległa prawie żadnym zmianom. Prawie na wszystkich frontach toczyły się mniej lub więcej zacięte walki, oraz utarczki oddziałów czołowych, lecz bez najmniejszego rezultatu. Na wielu punktach działania zaczepne rozpoczynali Niemcy. Tak więc w odcinku Jakobstadtu wykonali oni atak na Rosję, miejscowość położoną w odległości 3 kilometrów na południu od dworca kolejowego pod Neu-Selburgiem. W

okolicy na północ od Dźwińska, pod Iluksztą toczyły się walki artylerji, oraz walki na bomby. Także i na zachodzie od jeziora Narocz wykonali Niemcy atak na las ciągnący się na południu od wsi Mokryce, zostali jednak odparci. Wszystkie te ataki nie miały na celu żadnej poważniejszej akcji, a zadaniem ich było bezustanne niepokojenie Rosyan.

Na południu od miejscowości Krowo, w pobliżu wsi Nowosiołki toczy się walka o posiadanie wyrwy powstałej po wybuchu miny. Późatem toczyły się nieznaczne potyczki na zachodzie od Czartoryska i we wschodniej Galicji nad środkowym biegiem Strypy.

Lotnicy niemieccy korzystając z pięknej pogody kwietniowej rozwijają ożywo-

na działalność na wszystkich terenach walk. Tak więc lotnicy niemieccy obrzucili bombami dworce kolejowe w Pogorielcach, Stolbach, Antonowce, Lunińcu, oraz miasteczko Siniawka.

Jak to już wspominaliśmy w dniu wczorajszym, w nocy z dnia 31 na 1 kwietnia niemieckie statki powietrzne marynarki wykonywały wielki atak na Londyn i miejscowości angielskie położone na wschodnim wybrzeżu. Rzucono z dobrym skutkiem dużą ilość bomb na część Londynu pomiędzy mostami londyńskim i tower-skim, oraz obozy wojskowe położone w północno - zachodniej części Londynu i urządzenia przemysłowe w Enfield. Następnie statki powietrzne udały się w kierunku północnym od Londynu i obrzuciły bombami fabrykę materiałów wybuchowych w Waltham Abby. Wszystkie statki, oprócz „L. 15“ powróciły z wyprawy pomyślnie.

Jeszcze nie zdołano ochłoniąć w Anglii po tym ataku, gdy nocy następnej, t. j. z dn. 1 na 2 kwietnia niemieckie statki powietrzne powtórnie odwiedziły wschodnie wybrzeże angielskie, i w ciągu 1 i pół godziny bombardowały wielkie piece zakładów żelaznych i urządzenia przemysłowe położone na południowym brzegu rzeki Tees, oraz urządzenia portowe pod Midlesborough i Sunderland. Pomimo ożywionego ostrzelania z angielskich dział obronnych, wszystkie latawce powróciły szczęśliwie.

Te dwa skuteczne ataki lotnicze wskazują najwymowniej, jak dzielnie sprawnie się niemiecka flota powietrzna, a jednocześnie są dowodem bezsilności Anglii wobec ataków niemieckich.

Również bardzo ożywiona obustronna działalność lotnicza rozwijała się na terenie zachodnim, gdzie kilkakrotnie doszło do walk w powietrzu, które rozegrały się z korzyścią dla lotników niemieckich. Poza frontem francuskim powiodło się Niemcom zestrzelić cztery latawce francuskie. Jednocześnie pod Hollebeke, na północnym - zachodzie od Werwich zestrzelony został dwupłatowiec angielski, a lotnicy wzięci zostali do niewoli. Wspomnieć należy również o nadporučniku Bertholdzie, który zestrzelił czwarty z kolei latawiec francuski. Prócz tego ofiarą celnego strzału niemieckiej baterii obronnej pod Lens stał się francuski latawiec bojowy. Poza tym lotnicy niemieccy obrzucili bombami miejscowość Dombasle en Argonne i lotnisko pod Fontaine.

Oprócz pomyślnych walk w powietrzu, na terenie zachodnim stoczono również wiele pomyślnych mniejszych walk lądowych. Tak więc pod miejscowością Fa, na południu od Somme ogień artylerii niemieckiej powstrzymał, rozpoczęty po krótkim przygotowaniu atak francuski. Na północnym - zachodzie od Haucourt zdobyli Niemcy ponownie 1000 metrów rowów francuskich. Jednocześnie zdobyli Niemcy francuskie urządzenia obronne na wschodnim brzegu Mozy na północnym - zachodzie i na zachodzie od wsi Vaux, poczem odparli gwałtowny kontratak francuski. Na pozostałych frontach francuskich toczyły się walki artylerii.

Na terenie włoskim ogólna sytuacja nie uległa żadnej zmianie. Na niektórych frontach toczyły się walki artylerii, lecz do akcji piechoty w żadnym odcinku nie doszło.

Lotnicy włoscy rzucili kilka bomb na miejscowość Adelsberg. Od bomb tych zginęło 2 mężczyzn.

Z Albanii i z pod Salonik także i wczoraj nie nadeszły żadne wiadomości o jakiegokolwiek akcji wojennej.

Komunikat rosyjski z terenu tureckiego donosi, iż wojska rosyjskie posuwające się w kierunku Bagdadu odrzuciły wojska tureckie w kierunku południowym od twierdzy Karamalachtan. Ponieważ miejscowości tej nazwy na mapie odnaleźć nie można, nie możemy określić bliżej, w którym właściwie punkcie nastąpił ten sukces rosyjski.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 2 kwietnia.

Główna kwatera donosi 1 kwietnia:

Z frontu Iraku nie nadeszła żadna ważniejsza wiadomość.

Na froncie kaukaskim w dolinie Czereszu zmuszono do odwrotu część wysuniętych posterunków nieprzyjaciela. W odcinku tym operacje nasze postępują skutecznie naprzód.

Dnia 30 marca dwa nasze latawce pod dowództwem kapitana Boedke zaatakowały lotników nieprzyjacielskich, którzy przelecieli nad Sedd-ul-Bahrem. Podczas walki w powietrzu, jeden z lotników nieprzyjacielskich wpadł do morza, pozostali uciekli w kierunku Imbrosu.

Nieprzyjacielska łódź podwodna w zatoce Saroskiej przepędzona została przez nasze baterie w kierunku wyspy Samotraki.

Komunikaty rosyjskie.

Petersburg, 1 kwietnia.

Wielki sztab generalny donosi 31-go kwietnia:

Front zachodni: W odcinku Jakobstadtu zaatakował nieprzyjaciel Roszę, na południu od dworca kolejowego Neu-Selburg (3 km.), został jednak odparty.

Na północy od Dźwińska, pod Illuksztą walki artylerii i na bomby.

Na zachodzie od jeziora Narocz zaatakował nieprzyjaciel wydłużony kawałek lasu na południu od wsi Mokrzyce, odparty jednak został za pomocą ognia.

Na południu od Krewa, pod wsią Nowosielki (15 km.) toczy się walka o posiadanie wyrwy, która powstała przed kilku dniami od wybuchu miny.

Lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili bombami dworce kolejowe Pogorielcy (22 km. na północnym-wschodzie od Baranowicz), Stolbce, Antonówka (12 km. na zachód od dworca kolejowego Sarny), Luniniec i miasteczko Siniawka (33 km. na południowym-wschodzie od Baranowicz).

Na południu od błot pińskich, na zachodzie od Czartoryska ochotnicy nasi zniszczyli oddział nieprzyjacielski.

Nad górną i środkową Strypą ogniem naszym udaremniiliśmy znacznym siłom nieprzyjacielskim zbliżenie się do naszych rowów.

Powodzia wiosenne, jakie nastąpiły, powstrzymują tu na coraz większej przestrzeni obustronne poruszenia. Nieprzyjaciel w komunikacie swoim przyznaje, iż podczas przygotowania operacji naszych, artyleria nasza „zużyła niesłychaną dotychczas na froncie wschodnim moc pocisków“. Młodzi żołnierze pułków naszych pałą się do walki, pomimo trudność terenu, który zaczyna się zamieniać wprost w bagno.

Front kaukaski: Posuwając się w kierunku Bagdadu (?) po czterodniowej walce odrzuciliśmy oddział nieprzyjacielski, który wśród ciężkich strat zbiegł w kierunku południowym.

Petersburg, 2 kwietnia.

Wielki sztab generalny donosi 1-go kwietnia:

Front zachodni: Niemcy ponownie ostrzeliwali oszańcowania mostowe Uexküll i rozpoczęli atak, który załamał się w ogniu naszym. W tej samej okolicy nieprzyjaciel cofnął się do swych stanowisk z powodu wzniesienia się wody w jego rowach aż na wysokość ochrony piersi, lecz ogniem artylerii naszej zmusiliśmy go do powrócenia do rowów.

Jedna z baterii naszych zestrzeliła latawiec niemiecki, który musiał wylądować pośród linii naszych na południu od Livenhofu. Aparat uszkodzony został nieznacznie. Lotnik dostał się do niewoli.

Pod Dźwińskiem artyleria nasza ostrzeliwała z powodzeniem pociąg nieprzyjaciela na dworcu kolejowym Turmont, oraz oddziały nieprzyjacielskie mające zmienić załogę wsi Meszkele (6 km.) na północy od Widzów. Niemcy zbiegli.

Na rozmaitych punktach odcinka Widze — jezioro Narocz toczy się ożywiony ogień artylerii.

Dalej na południu aż do Polesia miejscami gwałtowna walka ogniowa.

Na południowym-wschodzie od Kołków nieprzyjaciel opuścił przednią linię rowów ochronnych i cofnął się na drugie stanowisko.

Na południu od Ołyki nieprzyjaciel opanował na krótko pagórek, który wkrótce odebrał mu oddział gończy. W szybko wykonanym kontrataku wojska nasze ponownie odrzuciły nieprzyjaciela.

W ciągu dnia wczorajszego przy odparciu ataku nad środkową Strypą, wzięliśmy 71 peńców i zabraliśmy pewną ilość karabinów.

Morze Czarne: Dnia 30 marca o godz. 8-ej przed południem zaatakowany został przez niemiecką łódź podwodną i wyleciał

w powietrze francusko-rosyjski parowiec szpitalny „Portugalia“, który przebywał pod Olli (we wschodniej części Anatolii), a był tam wysłany w celu zabrania rannych. Po drugim wystrzale torpedy, która trafiła w oddział maszyn, parowiec zatonał w ciągu niecałej minuty. Z pośród 26 siostr miłosierdzia 11 uratowano na łodziach i kuterach, które towarzyszyły „Portugalii“. Zaginęli hrabia Tatiszczew, delegat Czerwonego Krzyża, dr. Pankriszew - Tikmenewa, starsza siostra, baronowa Meyendorff i 14 siostr, oraz 50 ludzi rosyjskiej załogi i sanitaryuszy i 29 ludzi załogi francuskiej. Na pokładzie znajdowało się 273 osoby, z których uratowano 158. Tureckie kierownictwo wojskowe uznało „Portugalię“ za okręt szpitalny, okręt posiadający barwy okrętów szpitalnych. Atak wykonano wśród jasnego dnia. Łódź podwodna okrążyła parowiec i manewrowała z najbliższej odległości. Ten czyn niemiecki nieposiadający najmniejszej korzyści militarnej jest oburzający i ponownie wskazuje, iż pokój z nieprzyjacielem, który na bezmyślnej drodze narusza prawa boskie i ludzkie, będzie możebny wówczas dopiero, gdy zostanie on zgładzony z powierzchni.

Front kaukaski: W okolicy Musz, po walce pod klasztorem Surb-Karapet wykonały wojska nasze w pościgu natarcie na Matnabank (25 km. na wschód od Surb-Karapet). Pomimo zacieklego oporu Turcy z tej miejscowości zostali wyparci.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 2 kwietnia.

Urzędowo donoszą 1 kwietnia po południu:

Na północ od Aisne trwa dość ożywiona działalność obu artylerii i w okolicy Moulin sous Touvant i Fontenoy.

W Argonach skierowaliśmy burzący ogień na drogi i linię kolejową nieprzyjaciela na północ od Haute Chevanchee.

Na zachód od Mozy trwało z przerwami ostrzelanie w okolicy Malancourt bez udziału piechoty.

Na wschód od Mozy wczoraj późnym wieczorem i podczas nocy ostrzelanie w odcinku pomiędzy lasem położonym na południe od Haudremont i okolicą Vaux stało się nader gwałtowne. W wymienionym punkcie Niemcy przypuścili dwa ataki, wprowadzając do walki wielkie siły bojowe. Pierwszy atak poprowadzony w kierunku z północy na południe został wstrzymany za pomocą naszego ognia zatorowego, oraz ognia piechoty, zanim zdołał osiągnąć naszych linii. Podczas drugiego ataku nieprzyjaciel ponownie po bardzo ożywionej walce opanował zachodnią część wsi zajmowanej przez nas.

W Woivre kilkakrotnie wzięto pod ogień artyleryjski wieś u podnóża wzgórza Mozy.

Paryż, 2 kwietnia.

Urzędowo donoszą 1 kwietnia wieczorem:

W Belgii artyleria nasza ostrzeliwała kryjówek nieprzyjacielskie pod Langemark.

W Argonach trwa akcja baterii naszych przeciw stanowiskom nieprzyjacielskim na północ od La Harazee i od Fille Morte, oraz przeciw obozom nieprzyjacielskim w okolicy na północ od lasu w Cheppy.

Na zachód od Mozy trwa gwałtowne ostrzelanie naszych stanowisk pomiędzy Avocourt i Malancourt.

Na wschód od wymienionych punktów po południu, po dość gwałtownym ostrzelaniu, nastąpił atak niemiecki na wawóz, położony pomiędzy fortem Douaumont i wsią Vaux. Atak został zupełnie powstrzymany przy pomocy naszego ognia zatorowego.

W Woivre działalność artylerii nie ustaje.

Paryż, 3 kwietnia.

Urzędowo donoszą w niedzielę po południu:

Na zachód od Mozy trwa dość energiczne ostrzelanie naszych stanowisk w lesie Avocourt bez udziału piechoty. Na

wschód od Mozy noc upłynęła spokojnie. W okolicy Douaumont i Vaux nieprzyjaciel nie ponawiał ataków.

W Woivre trwa słaba akcja artylerii

Paryż, 3 kwietnia.

Urzędowo donoszą w niedzielę wieczorem:

Pomiędzy Somme i Oise artyleria nasza była szczególnie czynną w okolicy Parvillers, Touquescaurt i Lasigny, gdzie ogień nasz zasypał niemieckie rowy strzeleckie.

Na zachód od Mozy Niemcy wykonali szereg energicznych ataków na główną fortyfikację Avocourt. Wszystkie ataki zostały odparte przy pomocy naszego ognia zatorowego i karabinów maszynowych.

Na wschód od Mozy walka w ciągu całego dnia była bardzo ożywioną w okolicy Douaumont i Vaux. Po nader gwałtownym ostrzelaniu za pomocą granatów wielkiego kalibru Niemcy wykonali jednocześnie cztery ataki w sile przeszło jednej dywizji, których celem były pozycje nasze pomiędzy frontem Douaumont i Vaux.

Niemcy wtargnęli do lasu w La Caillette. Przedsięwzięte przez nas natychmiast kontrataki odrzuciły ich na północną część lasu. Linią naszą przebiega wzdłuż bezpośrednich wylotów wsi, w której opuściliśmy ostatnie zburzone domy.

W Woivre trwa przerywana chwilami akcja artylerii.

Komunikat angielski.

Londyn, 2 marca.

Główna kwatera donosi 1 kwietnia:

Wczoraj trwała obustronna ożywiona działalność lotników, dziś działalność artylerii nieprzyjacielskiej między szansem Hohenzollernów a Souchez; w odpowiedzi bombardowaliśmy stanowiska nieprzyjaciela.

Artyleria nieprzyjacielska była czynną w okolicy Ypres.

Wczoraj i dzisiaj nieprzyjaciel walczył minami w pobliżu Quarnes (?) naprzeciwko Fricourt i szansem Hohenzollernów; straty wyrządzone nieznaczne.

W nocy rzucono bomby z obu stron pod St. Eloi; trzy nieprzyjacielskie ataki na bomby na nasze nowe stanowisko zostały odparte.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 2 kwietnia.

Główna kwatera donosi 1 kwietnia:

Obustronna działalność artylerii w odcinkach Pervyse, Oostkerke i Dixmuiden.

Komunikat włoski.

Rzym, 1 kwietnia.

Główna kwatera donosi 31 marca:

Na północy od Nago (w dolinie Sarca) i w okolicy Mori i Roverato miały miejsce małe potyczki, podczas których odparliśmy grupy nieprzyjacielskie, które usiłowały przy pomocy artylerii zaatakować zajmowane przez nas stanowiska.

Baterie nasze ostrzeliwały kolumny na wysokim Cordevoles i zburzyły urządzenia nieprzyjacielskie w odcinku Tofana.

Nad górnym But wtargnęły niespodziewanie oddziały nasze do małej reduty austriacko-węgierskiej, naprzeciw przełęczy Cavallo, zadały załozdzie straty i zdobyły broń i amunicję.

Nad Isonzo walka artylerii. Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała teren poza stanowiskami naszymi wzdłuż gór na północnym-zachodzie od Goryeyi.

Baterie nasze rozproszyły kolumnę nieprzyjacielską na stokach Monte Nero. Uszkodziły one most Tolmiński (pod Tolmein) i dworzec kolejowy Santa Lucia. Ostrzeliwały one także rowy nieprzyjacielskie na Kuhbergu.

Na Karście w nocy na 31 marca z pomocą natychmiastowego ognia odparliśmy ataki nieprzyjaciela na zdobyte przez nas stanowisko na wschodzie od Sele.

Lotnicy nieprzyjacielscy przelecieli wczoraj nad okolicą Isonzo. Nasze baterie obronne zmusiły ich do bardzo wysokiego

lotu. Ponowne usiłowania wykonania ataków powietrznych na Undine udaremnił przez szybki atak naszej eskadry górskiej.

Z Dumy rosyjskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 3 kwietnia.

„Frankfurter Zeitung“ dowiaduje się z Petersburga: W Dumie państwowej zastępca ministra spraw zagranicznych, Arsimowicz, udzielił wyjaśnienia w sprawie rosyjskich jeńców wojennych za granicą. Delegatki Czerwonego Krzyża, wysłane do Niemiec i Austrii, stwierdziły, iż sytuacja jeńców wojennych polepszyła się nieco. Ostatnio ministerium otrzymało wiadomość, iż jeńcy, skutkiem braku pożywienia, cierpią głód. Ministerium spraw zagranicznych nie ma możliwości przedsięwzięcia bezpośrednich środków zaradczych. Zastosowano więc obecnie represję, zmniejszając racje jeńcom niemieckim i austriacko-węgierskim. Nie można jednak przekroczyć pewnej granicy.

W oświadczeniu posła Arsimowicza zdaje się tylko to jedno nie przeczyć prawdzie, iż obcięto pożywienie Niemcom i poddanym monarchii Austriacko-Węgierskiej.

Mowa Czenkellego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Sztokholm, 3 kwietnia.

Socjalista Czenkelli wypowiedział mowę o stosunku socjalnej demokracji rosyjskiej do niemieckiej: „Nie chcemy polemizować, powiedział mowa, z bratnimi stronnictwami innych krajów. W kwietniu rozpoczną się w Holandii obrady zjazdu socjalistów. Tam wręcz rozstrzygnięciem się sprawa przywrócenia międzynarodowego biura socjalistycznego. Rosyjska socjalna-demokracja podziela stanowisko wszystkich innych stronnictw socjalistycznych w sprawie polityki zabarzonej, gdyż wszyscy jesteśmy zdania, iż nie powinna mieć miejsca żadna aneksja. Gorąco przykłaśniemy każdemu kroku, uczynionemu przez którekolwiek stronnictwo socjalistów międzynarodowych w celu zawarcia pokoju. W imieniu naszej demokracji socjalnej oznajmiam, że obecnie Rosji grozi wielkie niebezpieczeństwo, a jedyną drogą ocalenia jej jest wyzwolenie naszego ludu z pod jarzma despotyzmu“.

Zjazd ziemstw.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Sztokholm, 3 kwietnia.

W Moskwie odbyło się otwarcie zjazdu ziemstw, do którego Chwostow wszelkimi siłami starał się niedopuszczyć. Mowy, które wygłoszono na nim, posiadały ton jeszcze znacznie ostrzejszy, niż przemówienia w Dumie. Lecz poza tym nic nowego. Rezolucja zjazdu kładzie nacisk na utworzenie ministerium, posiadającego zaufanie ogółu. Cesarz Mikołaj i Wielki książę Mikołajewicz przesłali telegramy i życzenia.

Wstrzymanie ofensywy na Kaukazie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 3 kwietnia.

Donoszą z Konstantynopla, iż znaczne posiłki, otrzymane przez wojska tureckie, spowodowały wstrzymanie ofensywy rosyjskiej na Kaukazie.

Wysadzenie okrętu szpitalnego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Petersburg, 3 kwietnia.

W końcowym ustępie komunikatu rosyjskiego z d. 1 kwietnia czytamy: W dniu 30 marca, o godz. 8 rano parowiec „Portugalia“, będący francusko-rosyjskim okrętem szpitalnym, stojący na kotwicy pod Ofi (u wschodniego wybrzeża Anatolii), dokąd był wysłany dla zabrania rannych, został zaatakowany przez niemiecką łódź podwodną i wyleciał w powietrze. Na pokładzie jego znajdowało się 273 osoby, z których 158 uratowano. Tureckie dowództwo wojskowe uznało „Portugalię“ za okręt szpitalny. Okręt był pomalowany farbami, jakimi posługują się zazwyczaj okręty szpitalne. Atak wykonano w biały dzień.

Przerwanie komunikacji telegraficznej.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Amsterdam, 3 kwietnia.

Wobec tego, iż od wieczoru sobotniego do poniedziałku rano nie nadeszły tu żadne depesze z Anglii, przypuszczają, że podczas ostatnich ataków Zeppelinów uszkodzone zostały połączenia telegraficzne.

Sytuacja w Holandji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rotterdam, 3 kwietnia.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant“, omawiając sytuację obecną, stwierdza, iż ogłoszone przedwczoraj zarządzenia nie mają żadnego związku z celami dyplomatycznymi ani też z dyplomatycznymi żądaniami, a tembardziej z konferencją paryską. Były one jedynie środkami ostrożności, a wprowadzono je w czyn właśnie w chwili, gdy walka odbywała się nad granicą holenderską. Dziennik stwierdza, że przedwczorajsze poważnie brzmiące doniesienia Biura korespondencyjnego nie były doniesieniami oficjalnymi i zostały ogłoszone bez wyraźnego życzenia rządu. W ostatnich czasach niejednokrotnie sytuacja była taką, jak obecnie, a pomimo to Holandja nie została wciągnięta w wojnę.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 3 kwietnia.

Dzisiejsze doniesienia, otrzymane z Holandji, nie wyjaśniają jeszcze wcale przyczyny i celu energicznej postawy Holandji.

„Masbode“ donosi, że posłowie wszystkich mocarstw, reprezentowanych w Hadze, informowali się u ministra spraw zagranicznych o sytuacji politycznej. Posłów zapewniono, że poczynione zarządzenia nie są wymierzone przeciw żadnemu z państw. Dziennik przewiduje możliwość, iż konferencja paryska wywołała pewne trudności w sytuacji państwa holenderskiego. W kołach dyplomatycznych przedstawiciela gazety poinformowano, iż w przyszłości może nastąpić ostra blokada Holandji.

Stanowisko Holandji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Amsterdam, 3 kwietnia.

Korespondent gazety „Lokalanzeiger“ donosi z Amsterdamu: Niejednokrotnie wypowiedziano już zdanie, że energiczne stanowisko Holandji ma na celu zabezpieczenie jej bezwzględnej neutralności i obronę praw. Nie znaczy to jednak bynajmniej, iż Holandja ma wziąć udział w wojnie, gdyż zbrojna obrona praw swych przez państwa neutralne z punktu widzenia prawa międzynarodowego nie może być pożyteczną akcją wojenną. Naogół odnośnym wrażeniem, że jakkolwiek na europejskiej widowni wojny gotują się doniosłe, a może nawet decydujące wypadki, to jednak Holandja bronić będzie jedynie niezależności swego handlu i poprowadzi nadal swą wyłącznie narodową politykę.

Zdradzona tajemnica koalicji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 3 kwietnia.

Jako powód do zarządzeń militarnych Holandji, „Kreuzzeitung“ donosi z Wiednia: Rząd holenderski poczynił rozległe zarządzenia wojskowe, ponieważ otrzymał wiadomość o pewnych planach, powziętych na konferencji paryskiej. Według planów tych spodziewano się należy, iż koalicja zamierza wyładować na wybrzeżu holenderskim. Rada ministrów postanowiła jednogłośnie oprzeć się stanowczo przemarszowi wojsk, lub też odrzucić ultimatum, w razie, gdyby takowe zostało doręczone. Przypuszczają więc należy wobec zarządzonego przygotowań, że rząd holenderski otrzymał pewne wiadomości o daleko idących planach czwórporozumienia.

W obronie neutralności.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 3 kwietnia.

Wiadomości z Hagi potwierdzają, iż Holandja nie knuje żadnych planów zabarzonych, lub zaczepnych, natomiast zdecydowaną jest neutralności swej wszelkimi środkami i najenergiczniej bronić.

Błędy koalicji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 3 kwietnia.

Korespondent gazety „Berliner Tageblatt“ donosi z Hagi: Wypadki ubiegłego tygodnia, które miały miejsce na morzu Północnym zrodziły w Londynie i Paryżu mylny pogląd na nastroj w Holandji. Konferencja paryska uczyniła nowe błędy, a za pośrednictwem Państwa usiłowane wywrzeć wpływ na rząd holenderski, który stanowczo i niespodziewanie odpowiedział na to zarządzeniami budzącymi obecnie tak wielkie zainteresowanie.

O sytuacji pod Verdun.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Genewa, 3 kwietnia.

Paryskie sentencje pocieszające, dotyczące straty wsi Vaux i innych nader dotkliwych zdarzeń pod Verdun, które miały miejsce w ciągu przedostatniej doby, zdradzają nieudolne wysiłki, czynione celem ukrycia niepokoju, ogarniającego sfery rządzące. Z artykułów naczelnego organu „Journal de Debats“, pomimo wielkiej sympatii dla generała Patoin'a, wyziera dość przejrzyste przekonanie, iż dotychczasowe wysiłki dowódcy francuskiego, zmierzające do pokrzyżowania na którymkolwiek punkcie przewodniego planu przeciwnika, nie dały żadnych widocznych wyników. Innych krytyków również nie zaspokoila dzisiejsza nota Joffre'a. Obawiają się oni raczej przeprowadzenia planu niemieckiego, polegającego przedewszystkiem na zapewnieniu sobie najkrótszej linii Douaumont — Wovre przy jednoczesnym stopniowym wykorzystaniu przewagi na lewym brzegu Mozy. Krytyka buduje znowu wielkie nadzieje na zachowaniu podstawy operacyjnej artylerii francuskiej na wzgórzu 304. Lecz o niem nie wspomina ani słowem dzisiejsza nota Joffre'a.

Zdobycie Malencourt.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Genewa, 3 kwietnia.

Dzienniki paryskie zamieszczają następujące szczegóły, dotyczące zdobycia Malencourt: Obrona wsi porzuciła już wszelkie obawy, gdy naraż o godz. 1 Niemcy ponowili atak. Tym razem celem wysiłków niemieckich były oba skrzydła naszej pozycji. Kolumna nieprzyjacielska, operująca na lewym skrzydle, po wielokrotnych próbach, zdołała uczynić wylom w naszej linii obronnej. Poparci świeżymi wojskami Niemcy wtargnęli do silnie ufortyfikowanego labiryntu, jaki tworzyła wieś. Nastąpiła walka na białą broń, oraz za pomocą granatów ręcznych. Po uporczywej walce żołnierze nasi, śmiertelnie znużeni, ustąpili z pola, walcząc o każdą pędz ziemi. Przez całą noc wrzała zacięta bitwa. Nad ranem byliśmy zmuszeni ustąpić wrogowi ostatnie zabudowania wsi.

Bombardowanie Reims.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 3 kwietnia.

„Temps“ donosi, że Reims poniósł znaczne szkody podczas ostrzeliwania w dniu 27 marca. Trzysta granatów spadło na miasto, przyczem odłamki ugodziły 25 osób, z których 10 zmarło.

Atak na Vaux.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 3 kwietnia.

„Lokalanzeiger“ dowiaduje się, iż Francuzi uważali, że usunięto już niebezpieczeństwo, grożące wsi Vaux, gdyż oddziały niemieckie, nadchodzące z północy, zajmowały stanowisko wyczekujące. Załoga francuska, znużona pracą dzienną, zamierzała odetchnąć spokojnie, gdy w tem przeciwnik w wielkiej sile uderzył nagle z północy i zachodu, zmusił Francuzów do odwrotu i rozwinął front po obydwóch stronach wsi.

Z pobytu Asquitha w Rzymie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rzym, 3 kwietnia.

Doniesienie Biura Wolffa: Podczas bankietu, wydanego wczoraj na cześć Asquitha, Salandra wniósł toast, w którym m. in. powiedział: Ponieważ szlachetne usiłowania Anglii, do których całą swą potęgą przyłączyły się Włochy, nie zdołały zapobiedz rozryśnięciu konfliktowi, który od dwudziestu miesięcy cały świat krwią płami, przeto parlament i rząd włoski podobnie, jak Anglia wielokrotnie wypowiedziały się, iż broni nie złożą dopóty, dopóki sprawa ich nie zostanie uwieczniona zwycięstwem.

Asquith w odpowiedzi swej zaznaczył: Albo wspólnie się oprzemy, albo też wspólnie padniemy. Jeżeli będziemy stawiać opór tak, jak dotychczas, natenczas wywalczymy zdecydowane i trwałe zwycięstwo, nie tylko dla nas samych, lecz również dla naszej potomności i dla przyszłości cywilizacji.

Z okazji odjazdu Asquitha, w niedzielę wieczorem związek interwencyonistyczny zarządził manifestację.

Nowy zjazd w Rzymie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Bern, 3 kwietnia.

„Idea Nazionale“ donosi: W najbliższym czasie w Rzymie odbyć się ma zjazd ministrów amunicji Anglii i Francji z ministrem amunicji Włoch.

Wiosi w Valonie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 3 kwietnia.

Specjalny sprawozdawca „Berl. Tgbl.“ donosi, że w Valonie i pod Valoną stoi w pogotowiu 60,000 Włochów. Wiosi ufortyfikowali przestrzeń od Dukatis aż poza Tepelene, bezpośrednio nad granicą grecką. Wobec tego uciekli swe pozycje Greey na łańcuchu gór Lagara. Wiosi urządzili się w porcie Valony a la w Salonikach i postanowili utrzymać się tam. Potwierdzają się wiadomości, że w Messynie, San Giovanni i Bari znajduje się w pogotowiu do wymarszu większa ilość wojsk włoskich.

Vanizelos przeciw królowi.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Ateń, 3 kwietnia.

„Berliner Tageblatt“ pisze: W sposób nader gwałtowny zaatakował Vanizelos wczoraj króla w artykule, w którym mówi o sobie samym, iż jest „stróżem“, nie fantazją. Vanizelos oskarża rząd i króla, że wzajemnie zachęcali się do polityki, która zepchnęła kraj w przepaść bankructwa finansowego i moralnego.

Zatarg na Krecie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 3 kwietnia.

„Frankfurter Zeitung“ pisze: Francuski konsul generalny w Kandy (Kreta) zażądał od gubernatora greckiego wydania Niemców, przebywających na Krecie. Gubernator oświadczył, iż musi otrzymać wskazówki z Ateń. Konsul generalny odpowiedział, iż jeżeli w ciągu trzech dni Niemcy nie zostaną dostarczeni na francuskie okręty wojenne, natenczas on sam przystąpi do aresztowania ich przy pomocy własnych wojsk.

Atak powietrzny na Anglię.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 3 kwietnia.

Dwa latawcze zbliżyły się wczorajszej nocy do wybrzeży północnych. Jeden z nich przeleciał nad lądem, drugi zawrócił. Dotychczas zanotowano 10 osób zabitych i około 100 rannych. 6 domów mieszkalnych uległo zniszczeniu. Znaczniejszy pożar wybuchł w fabryce polityury.

Straty angielskie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 3 kwietnia.

„Tägliche Rundschau“ donosi: Straty angielskie w ciągu miesiąca stycznia i lutego wynoszą 1111 oficerów i 17,675 żołnierzy w armii i 15 oficerów, oraz 208 szeregowców we flocie.

Oftarność króla angielskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 3 kwietnia

Król oddał do dyspozycji skarbu państwa 100,000 funtów szterlingów. Plenipotent prywatnych dóbr królewskich w liście do Asquitha oznajmił, iż życzeniem króla jest, by suma ofiarowana przezeń z okazji wojny, użyta była na cele, jakie rząd uzna za najlepsze.

Strajk w Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 3 kwietnia.

W okręgu Clyde około 10,000 robotników świętowało przedwczoraj, ażeby wziąć udział w wielkiej manifestacji. Postanowiono założyć protest przeciw odmowie rządu w sprawie podwyższenia płac. W Liverpoolu powróciło do pracy 3,000 robotników portowych. Żądania ich zostały uwzględnione. W Anglii północnej robotnicy, zatrudnieni w przemyśle żelaznym i stalowym, otrzymali dodatek do pensji za kwiecień i maj.

Bomby napełnione gazem.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 3 kwietnia.

Biuro Reutersa donosi, że po raz pierwszy w ataku Zeppelinów stosowano bomby, napełnione gazem. Wielka liczba rannych straciła przytomność pod działaniem gazów, wydzielałych przez bomby.

Zatopienie parowca „Ashburton“.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 3 kwietnia.

„Lloyds“ donosi z Plymouthu pod datą 2 kwietnia: Zatopiono parowiec „Ashburton“ (4,000 ton). Okręt nie był uzbrojony. Załoga uratowana.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Izydora.
Jutro: Wincentego.

Widowiska.

Kino „Luna“. Dziś „Kleopatra, królowa Nilu“.

Rocznice.

Data 4 r. 1794. Tadeusz Kościuszko bije Moskali pod Racławicami.
„ 1814. Cesarz Napoleon wydaje ostatni dekret, dotyczący się wojska polskiego — mianujący generała Wincentego hr. Krasińskiego wodzem naczelnym wojska tegoż.
„ 1871. Zniesienie „Komitetu zarządzającego“ Królestwo Polskie, po kilkoletniej jego pracy niszczycielskiej.

Feljetonik.

Rewizja sanitarna.

Na dziś zapowiedziano w naszym domu rewizję sanitarną. Tydzień temu „przyszli“ odpowiedni papier, wyszczególniający, co właściwie ma być w domu czyste i specjalnie na dziś wymyte. Odpowiednia ilość egzemplarzy tego katalogu czystości miała być rozdana lokatorom, ale gdzieś zaginęła, wobec czego stróż obchodził wszystkie mieszkania i na gębę zawiadamiał, jako „z rozporządzenia Niemców wszyscy się mają umyć dokumentnie, a stółki, pościelce, podłogi i tym podobne naczynia mają się świcić, jak słońce. Kto tego nie zrobi — zakończył stróż — to się go powiesi i kunieć“.

W obszernej kamienicy powstał strach, popłoch, zamieszanie, wreszcie bunt, który podjął się usmierzyć właściciel domu, człek wielce bogobojny (choć i kamienicznik) i pocziwy, ale pod względem wynalazczo-prochowym nie specjalista. Począł on szczegółowo i przystępnie wyjaśniać lokatorom doniosłość zarządzeń higienicznych, tudzież konieczność poddania się ciężkiemu losowi.

— Trudno — mówił — w tej wojnie okropnej wszyscy musimy cierpieć. Jeden krew przelewa za ojczyznę, a drugi musi się umyć.

Wielu perswazyja ta przekonała. Jeden tylko lokator z czwartego piętra oponował i nie dał się przekonać. Był to szklarz, który po bitwie łódzkiej wprawił 2 tysiące szyb, na czym grubo zarobił. W przewidywaniu powrotu Rosyan, nagromadził on nieprzebrane zapasy szkła na spodziewane skutki „bombardowania“, jak się pieszczotliwie wyrażał, i „pogromiku“. Gdy go atoli powrót ten zawiódł, popadł w melancholię, zniechęcił wodzów rosyjskich i życie własne. Ten to szklarz na molestacje gospodarza, odpowiedział:

— Myć siebie i podłogę — jamais! Ja się tyfusu nie boję. Cóż z tego że 20% na tyfus umiera. Ja pragnę właśnie, by umarło 20% mojej istoty.

Znalazł się w naszym domu człek pewien, który od pięćdziesięciu lat nie zasnął kąpieli, a i ta ostatnia w 1866 roku była przypadkowa, wskutek załamania się mostku na jakimś strumyku. Ponieważ zwykła kąpiel nie dalała pożądanego wyniku, tedy postanowiono jubilatą moczyć w ciągu doby w wodzie z sodą. Nie chciał się narazie zgodzić na tego rodzaju obchód jubileuszowy, ale wreszcie przystał. Ponieważ jednak woda w kadzi była pyłką, przejął go dwudziestu czterech godzinach zaszła konieczność odwrócenia go, żeby odmiełki z drugiej strony.

Teraz dom jest gotów na dzisiejszą rewizję.

Banzaj.

Kronika łódzka.

Z wydziału zdrowotności.

W starym budynku magistratu już wykończono zostały ubikacje dla wydziału zdrowotności m. Łodzi i w tych dniach kancelaryja wydziału będzie przeniesiona do nowej siedziby.

Przewóz chorych.

Od kilku dni Pogotowie ratunkowe zajmuje się z polecenia wydziału zdrowotności publicznej przewozem chorych z mieszkań do szpitali; dla tego celu przeznaczono specjalne karetki. Mimo tych czynności Pogotowie i nadal okazuje pomoc lekarską w nagłych wypadkach.

Ze szkół miejskich

Żydowska szkoła miejska Nr. 6 przetranslokowana została z Zachodniej 20 na Cegielnianą 28, a żydowska szkoła Nr. 10 z Pasażu-Szulca 20 na ul. Szkolną 16.

Szkoła gospodarstwa domowego.

W łonie Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan powstał projekt założenia szkoły go-

spodarstwa domowego dla dzieci. W szkole tej młode dziewczęta otrzymają możliwość gruntownego obznajomienia się z obowiązkami, jakie czekają je przy prowadzeniu gospodarstwa domowego. Wykładane będą następujące przedmioty praktyczne: Szybie, króć, cerowanie, pranie, gotowanie, porządkowanie, hodowla drobiu i t. p. Projekt powyższy powstał dopiero w zarysie, dalsze szczegóły wyłonią się po zapewnieniu środków materialnych.

„Ezras Ilmim“.

Onegdaj odbyło się w drugim terminie zebranie ogólne członków Stowarzyszenia pomocy głuchoniemym „Ezras Ilmim“. Przewodniczył dyrektor szkoły p. I. Lichtenstein, asesorem był p. Kapłan, pióro zaś trzymał p. Salzman. Przyjęto sprawozdanie z bilansu za rok 1915, jak również zatwierdzono budżet na rok bieżący. Sprawozdanie szkolne, dotyczące się wprowadzenia języka polskiego, jak również postępów wychowawców szkoły w zakresie specjalnym przyjęte zostało z zadowoleniem, a zarazem wyrażono konieczność rozszerzyć, w miarę możliwości, działalność szkoły.

Szkoła w roku bieżącym obchodzi pięćdziesiąt lat istnienia i gdyby nie czasy obecne, obchodzono by ów, poniekąd „jubileusz“ uroczystości.

Zebrani powitali z uznaniem założenie chrześcijańskiej szkoły dla głuchoniemych w Łodzi.

Wobec nowych wyborów do zarządu warto wspomnieć o intensywnej działalności byłej przewodniczącej p. Berty Glücksann, która w przeciągu niespełna rocznej pracy dla dobra szkoły, wprowadziła wiele innowacji w dziele higieny dziecięcej, jak również za jej staraniem wprowadzono bezpłatne rozdawnictwo bielizny i umundurowania dzieci.

Nowo wybrany zarząd składa się z 15 osób. Są to pp. Maks Ginsberg, D. Rosenblatt, S. Budzyner, Anna Birnbaumowa, Michał Rundstein, J. Jungster, dr. Z. Makow, S. Hertz, Justyna Rundsteinowa, Z. Jacobi, B. A. Glücksmann, M. D. Szmulewicz, B. L. Starkman, J. Librach, L. Margulies.

Odłożone zebranie.

Zapowiedziane na niedzielę ubiegłą zebranie organizacyjne związku zawodowego szewców i kamaszników, ze względów natury formalnej nie odbyło się i zostało odłożone.

L. O. S.

XXIV-ty koncert symfoniczny L. O. S. odbędzie się pod dyrekcją świetnego kapelmistrza z Warszawy p. Zdzisława Birnbaum. Orkiestra wykona pod jego batutą niegraną u nas dotąd symfonię Brahmsa F-dur. Jako solistka wystąpi śpiewaczka p. Żelaska-Zeligson.

Proroctwo dawne na r. 1916.

Stare proroctwo głosi: „Quando Marcus pascha-bit er Antonius pentacostabit — totus mundus vae clamabit“. (Kiedy św. Marek przypadnie na Wielkanoc, a św. Antoni na Zielone Świątki, wówczas cały świat zawoła: biada!). Takim rokiem ma być rok 1916, bo św. Marek przypada na wtorek wielkanocny, a św. Antoni na wtorek zielonoświąteczny.

Przepowiednie pogody na kwiecień.

Według kalendarza stuletniego w miesiącu bieżącym spodziewać się należy następujących zmian powietrza: Od 1 do 4 zimno, 5 i 6 pogoda i ciepło, 7 do 8 dżdżysto, od 12 do 19 zimno, pogoda i wiatr, 19 deszcz, 20 do 22 zimno, przykre powietrze, 23 parno, 24 i 25 pochmurno i dżdżysto, 26 do 28 pogoda i ciepło, 29 deszcz, 30 pogoda.

Z Będzina.

Korespondencya własna „Godz. Polski“.

Tow. Dobroczynności. — Nowa instytucya oświatowa. Nowy szpital. — Komunikaeya. — Jedey.

Wyjątkowa ruchliwość odznacza się u nas Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności. W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem dyrektora miejscowej szkoły Handlowej p. Sukirowskiego ogólne zebranie członków, Towarzystwa w lokalu własnym na Górze Zamkowej, na którym odczytano sprawozdanie z działalności zarządu i sprawozdanie kasowe za rok 1915-ty, oraz zatwierdzono na rok 1916-ty budżet w sumie 27.000 rubli. Na sumę tę złożyły się następujące pozycje: utrzymanie ochrony 2,700 rubli, subsydium dla nowej ochrony na Brzozowicy 500 rubli, utrzymanie przytulku dla sierot 1,300 rubli, szwalnia 1,400 rubli, tania i bezpłatna kuchnia 6,320 rubli, jednorazowe wsparcia 1,600 rb., zakup artykułów spożywczych 13,000 rubli — i inne.

Wybory członków zarządu i ich zastępców dały wyniki następujące: na członków zarządu wybrano pp.: Lepecką, Salskiego, Szpikowskiego, Trennera, Walewskiego, Wizbeka i Zuchową, na zastępców pp.: Replńskiego, Jowszczywną i Wardzichowskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Filo, Rucińskiego i Kłapcię. Postanowiono wreszcie — po dłuższej dyskusji wejść w kontakt z Radą Opiekuńczą pod warunkiem unormowania stosun-

ków z nową instytucją na zasadach wzajemnej życzliwości i współdziałania.

W ostatnich dniach został zalegalizowany przez władze statut będzińskiego Towarzystwa Pomocy Edukacyjnej. Zadania Towarzystwa sprowadzają się do opieki nad młodzieżą w wieku szkolnym w zakresie nauczania początkowego, średniego i zawodowego, do zakładania nowych uczelni, kursów początkowych, oraz do urządzania odczytów, pogadek, wykładów, rozrywek kształcących i t. p. Towarzystwo to ma przed sobą niezmiernie rozległą pracę, ale, o ile sędzić można z dobrej woli i zapału inicjatorów, stanie się niezawodnie jedną z pożyteczniejszych instytucji w Zagłębiu.

Zarząd Towarzystwa „Lines Haholen“ uchwalił na ostatnim dorocznym zebraniu założenie nowego szpitala p. n. „Domu miłosierdzia“. Wyłoniono specjalną komisję, która ma się zająć urzeczywistnieniem tego bardzo aktualnego projektu w jaknajbliższej „już przyszłości“.

Od dni kilku inżynierowie niemieccy dokonywują pomiarów Będzina, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w celu doprowadzenia do skutku zamierzonej komunikacji tramwajowej i innych udogodnień, których braki od wielu lat dają się dokliwie uczuć ludności miejscowej.

Przy remoncie szosy wiodącej z Będzina do Dąbrowy zatrudniona jest grupa jeńców rosyjskich, którzy w pierwszych dniach budzili tu u nas prawdziwą sensację, niemniejszą od Wiochów, których w swoim czasie widzieliśmy zatrudnionych przy brukowaniu ulic sąsiedniej Dąbrowy.

Będzinianin.

Z Kutna.

Rozstrzelano z wyroku sądu polowego za przechowywanie broni i za napad rabunkowy Stanisława Sonnerfelda, Józefa Lubichowskiego, Feliksa Merc mieszkańca Żychlina, Izydora Olejnik, Bronisława Przybysz ze Skrzyszewa, Adama Kowalskiego z Przyminia i Władysława Cienta z Teodorowa.

Z Włocławka.

W niedzielę 2 b. m. dokonano tu poświęcenia i otwarcia nowej instytucji, a mianowicie kąpielni ludowych. Inicytatywę w tej sprawie powzięto na zjeździe higienicznym we Włocławku, odbytym w r. 1912. Mimo wojny komitet budowy kąpielni, w końcu roku ubiegłego postanowił gmach kąpielni wykończyć i oddać do użytku publicznego. W trakcie robót przygotowawczych wybuchnęła we Włocławku epidemia tyfusu plamistego, wskutek czego naczelnik okręgu, radca tajny Buresch zaproponował połączyć urządzenie kąpielni z zakładem dezynfekcyjnym odzieży, gdzie w razie potrzeby, jednocześnie z oczyszczeniem ciała, mogłaby być dezynfekowana gruntownie odzież kąpiących się.

Propozycja ta została przez komitet budowy kąpielni przyjęta, przyczem wobec ogólniejszego znaczenia zakładu, część kosztów odnosząca się do urządzenia zakładu dezynfekcyjnego i niezbędnych połączeń z tym przeróbek, ponosić ma zarząd powiatowy i magistrat m. Włocławka; sam zaś zakład ma być oddany na dwuletnią administrację magistratowi, względnie specjalnie w tym celu wyłonionej komisji.

Z Płocka.

Powrócili do swych parafij księża, wywiezieni w czasie wojny do Niemiec. Niedawno przybyli ks. ks.: proboszcz z Sypniewa, dek. makowskiego, ks. St. Chelmicki i ks. Fr. Mieczkowski. prob. z Łyżych w dek. ost-oleckim. Świeżo zaś J. E. ks. biskup płocki otrzymał zawiadomienie, iż na skutek jego odezw. wystosowanej do władz jescze w roku ubiegłym powrócą na swe stanowiska wszyscy księża internowani z diecezji płockiej, a więc: ks. Hieronim Syski z Janowca dek. mławskiego, ks. Pluciński prob. z Brodowych Łąk dek. przasnyskiego, ks. Stanisław Sławiński wikaryusz z Kadzidla dek. ostrołęckiego, ks. Stan. Brudziński ze Świętego Miejsca (jest chory umysłowo) i ks. Bolesław Plewiński, wikaryusz z Płocka.

Na ostatnim posiedzeniu rady Tow. dobroczynności zastanawiano się nad sprawą powiększenia funduszu w celu utrzymania istniejącej przy Towarzystwie instytucji. Fundusze bardzo się uszczupliły i z powodu drożyzny trudności wciąż rosną.

Z Piotrkowa.

W granicach obwodów piotrkowskiego znaczne majątki w lasach posiadają, między innymi, miasteczka Grocholice i Szczerców. Lasy te, niegdyś wspaniałe, zostały skutkiem przysłowionej gospodarki rosyjskiej, niemal zupełnie wytrzebione. Resztkami lasów grocholickich zaopiekowała się komenda obwodowa jeszcze w początkach roku ubiegłego. Zabroniono wyrębu drzewa; skasowano liczne, utworzone przez szkodników drogi leśne, ustanowiono stałą straż, wreszcie zalesiono wytrzebione przestrzenie. W roku bieżącym przystąpiła kome-

nda obwodowa do uporządkowania majątku miasteczka Szczercowa. Przestrzeń lasów, łąk i torfowisk wynosi około 6,000 margów. Z pięknych niegdyś lasów zostały jedynie nędzne ślady; bogate pokłady torfu eksploatowane dotąd były, jak kto i gdzie chciał. Największym jednak złem jest nieistnienie ustalonych granic, należących do miasteczka lasów i gruntów. W aktach nadawczych królów polskich, które szczęśliwie dotąd się zachowały, granice nie są wymienione. Stare natomiast plany i rejestry pomiarowe, z których możnaby ustalić granice, znajdują się w posiadaniu osób, które rejestry te zażródnie ukrywają.

Z Krakowa.

W krajowym sądzie karnym rozpoczęła się rozprawa przeciw Izraelowi i Benjaminowi Kahanim, byłym współwłaścicielom domu bankowego pod firmą „P. Kahane“, o zbrodnie oszustwa, oraz przeciwko Abrahamowi Dunkelblumowi, handlarzowi jaj z Krakowa, oskarżonemu również o zbrodnie oszustwa.

Obwinieni trudnili się na wielką skalę wywozem jaj do Anglii, przed wojną jednak ponieśli na tym handlu ogromne straty. Chcąc się ratować, puszczali w obieg liczne bezwartościowe weksle. Aby nadto nie tracić kredytu, wykupywali swoje akcepty, a gotówkę czerpali z eskontów nowych akceptów w innych bankach krakowskich i obcych, bądź też korzystali z gotówki, składanej w ich domu bankowym przez osoby prywatne na rachunek bieżący, na oszczędności, lub też z innych tytułów. Według obliczeń aktu oskarżenia, długi obwinionych wynoszą 1,118,309 K., stan czynny majątku wynosi zaledwie sumę 110,840 K., niedobór zatem przedstawia się w wysokości przeszło 907 tysięcy koron. Lista wierzycieli obejmuje 53 pozycje i są to częścią osoby prywatne, krakowscy handlarze i prywatni eskonterzy, częścią niektóre instytucje finansowe krakowskie, oraz wiedeńskie. Najbardziej ucierpiał Wiedeński Bank Lombardowy i Eskontowy, gdyż pretensya jego do obwinionych wynosi 336,000 K.

Ze Lwowa.

Pisma lwowskie donoszą: Opublikowane zostało następujące obwieszczenie: C. i k. Komenda II Armii zarządziła pismem z 10 marca 1916 Q. R. Nr. 2831, że wszyscy do pracy zdolni mężczyźni, kobiety i dzieci, przebywający w obrębie tej Armii, pociągnięci będą przez polityczne władze do pracy przy wiosennej uprawie gruntów i podczas żniw, w razie konieczności nawet przymusowo.

Osoby, które nie zastępują się do tego zarządzenia, odstawią c. k. organy żandarmerji względnie c. k. organy policyjne magistratowi, celem surowego ukarania. W wypadku powtórnego nieusłuchania wezwania lub w razie widocznej oporności będą winni odstawiani konwojem wojskowym do magistratu, który stosownie do stopnia przewinienia zarządzi oddanie ich do ukarania c. k. cywilnemu sądowi, lub też c. i k. sądowi wojskowemu.

Dom zdrowia „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem.

Zarząd Towarzystwa „Bratnia Pomoc“ w Zakopanem przyjmuje już zgłoszenia chorych. W Domu zdrowia leczy się może wyłącznie ucząca się młodzież obojga płci. Chorzy przyjmowani są na podstawie świadectw lekarskich, wystawianych na specjalnych blankietach, które Towarzystwo, wraz z wszelkimi bliższymi warunkami i informacjami wysyła zgłaszającym się odwołnie.

Ponieważ chorzy przyjmowani są w koleje zgłoszeń, przyczem członkowie Towarzystwa mają pierwszeństwo, przeto zarząd ostrzeże przed przyjazdem do Domu zdrowia bez otrzymania zawiadomienia, że jest wolne miejsce w zakładzie i że kandydat, ze względu na stan zdrowia, został do Domu zdrowia przyjęty.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich prenumeratorów prosimy o jaknajszybsze odnowienie prenumeraty celem uniknięcia zwłoki w o trzymywaniu „Godziny Polski“.

Prenumeratory zarówno kwartalni, jak miesięczni, otrzymują bezpłatny do datek tygodniowy,

„Ilustrowany Kurjer Wojenny“,

stanowiący konieczne niejako uzupełnienie plastyczne kroniki wojny.

Prenumerować można „Godzinę Polską“ w kantorach: w Łodzi, ul. Piotrkowska 86. w Warszawie, ul. Chmielna 10, we wszystkich naszych filiach, jakoteż w każdym urzędzie pocztowym.

Warunki prenumeraty umieszczone są w nagłówku pisma.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Uroczystość Kilińskiego.

Dzisiejsza uroczystość ku uczczeniu pamięci Jana Kilińskiego odbędzie się według następującego programu: o godz. 10 rano w kościele po-pijarskim, przy ul. św. Jana odprawiona zostanie msza św. i poświęcona będzie tablica pamiątkowa.

Po nabożeństwie odbędzie się również poświęcenie tablicy pamiątkowej na domu przy ulicy Szeroki Dunaj Nr 5, który niegdyś należał do Jana Kilińskiego. Tablica ta wykonana została z inicjatywy Towarzystwa opieki nad zabytkami historycznymi.

O nowy park.

Zarząd miejski zwrócił się do władz niemieckich z prośbą o odstąpienie leżących odłogiem placów przy forcie Aleksandra pod park, którego działnica ta nie posiada zupełnie.

Boisko czy plac zabaw.

Sekcja oświatowa zwróciła się do zarządu miasta z prośbą o urządzenie w parku w Alejach Jerolimskich specjalnego placu zabaw dla młodzieży szkolnej. O to samo miejsce, na boisko dla ćwiczeń sportowych, ubiega się również związek stowarzyszeń kobiecych.

Usuwanie psów.

Władze niemieckie poleciły zarządowi miasta, by zezwolił na łapanie bezdomnych psów nie tylko rankami, lecz w ciągu całego dnia. Największa ich liczba znajduje się podobno na Pradze.

Sprzedaż ziemniaków.

Począwszy od dzisiaj sprzedaż ziemniaków w sklepach komitetowych odbywać się będzie jedynie na podstawie kart chlebowych, przyczem na jedną osobę wydawać się będzie tylko 5 funtów ziemniaków. Prócz tego pewne grono osób prywatnych zobowiązało się sprzedawać ziemniaki po rublu za pud. Niebawem ma powstać w Warszawie około stu podobnych sklepów.

Uroczystość w uniwersytecie.

Uroczystość otwarcia semestru letniego zainaugurowała orkiestra akademicka, przy Tow. bratniej pomocy, pod batutą p. Konopaska, polonezem układu dyrygenta. Następnie przemówił do młodzieży, jako do obywateli akademickich, rektor uniwersytetu, dr. Józef Brudziński, nawołując do pielęgnowania tradycji dawnego uniwersytetu królewskiego i Szkoły głównej, oraz do skupienia się około polskiego sztandaru akademickiego. Zawieszony we wnęce przed katedrą sztandar byłego uniwersytetu królewskiego z wizerunkiem św. Jana Kantego, patrona uniwersytetów polskich, jest widomym znakiem, że odrodzony uniwersytet krzepko nawiązuje nić dawnej tradycji zwyczajów akademickich.

Raławice.

Dnia 1 kwietnia r. 1794 Kościuszko wyruszył z Krakowa, idąc na wysłany przeciwko niemu korpus rosyjski gen. Denisowa. Na pierwszym noclegu pod Luborzycą, gdy ścianały z różnych stron wojska polskie, okazało się, że jest ich 5 batalionów piechoty i 22 szwadrony jazdy z 12 działami małego kalibru, przeważnie 3-funtowe — razem powyżej 4,000 ludzi. Dnia 3 kwietnia mała ta armia — jeżeli wogóle armią taki oddział nazwać można — podzielona na dwie dywizje, pod Madalińskim i Zajączkiem, posunęła się o milę dalej, do Koniuszy. Tam Jan Ślaski, członek komisji porządkowej, przyprowadził 2,000 rekruta dymowego, czyli chłopów ze wsi okolicznych, uzbrojonych w piki i kosy. Jednocześnie dochodził do Raławic oddział rosyjski Tormasowa, składający się z 2 1/2 batalionów piechoty, 6 szwadronów jazdy regularnej, pułku kozaków i 12 dział. Generał Denisow z głównymi siłami rosyjskimi, przeznaczonymi do rozbicia Kościuszki, stał jeszcze w Skalmierzu.

Kościuszko uznał potrzebę niezwłocznej walki o bezpieczeństwo Krakowa, jako swej podstawy operacyjnej, to też ruszył w nocy z Koniuszy na drogę skalmierską. Zrana dnia 4 kwietnia, na rozstaju, skąd oddzielała się w lewo kręta i górzysta droga do Działoszyca przez Raławice, straż przednia polska starła się z kozakami, którzy cofnęli się ku korpusowi Tormasowa — a ten zaczął się szykować na mocnej pozycji, górującej nad Raławicami.

Kościuszko, znalazłszy się naprzeciw nieprzyjaciela, zatrzymał się na najbliższej wyżynie i usypał tam dwie baterie. Droga działoszycka, wciąż prawie parowem bieżąca od wsi Dziemierzyc, stała się osią pozycji polskiej. Po obu jej stronach uszykowała się kilka kompanii piechoty, a z tyłu za wzgórzem

W semestr drugi wkracza młodzież uniwersytecka zorganizowana w stowarzyszenie „Bratnia pomoc“ i organizująca się w koła wydziałowe, mające za zadanie pielęgnowanie nauki i pogłębianie studiów. Mówiac o potrzebie i znaczeniu życia zrzeszeniowego w uniwersytecie, rektor Brudziński ostrzegł, ażeby jednostki zbyt nie absorbowywały się w działalność stowarzyszeń akademickich, pozostawiając czas na wykłady i studia.

W dalszym ciągu mówca zaznaczył, że w pierwszym semestrze zimowym studenci i studenci nie zrozumieli w pełni studiów akademickich i nie skorzystali z nich w należytej mierze, a jest to sprawa pierwszorzędnej doniosłości w uniwersytecie polskim w Warszawie.

Na wykłady literatury polskiej uczęszczało w semestrze zimowym zaledwie 64 studentów i studentek, w tem z innych wydziałów tylko 4 osoby: 1 prawnik i 3 medyków. Na języki obce również uczęszcza stosunkowo mała liczba słuchaczy, bo tylko 83. Ażeby rozbudzić zamiłowanie do przedmiotów ogólnokształcących, senat akademicki postanowił w semestrze letnim wprowadzić dla wszystkich słuchaczy uniwersytetu bezpłatne wykłady z języka polskiego i o studium akademickim: prof. Adam Antoni Kryński wykladać będzie „Współczesną polszczyznę i jej poprawność“, dr. Jan Łukasiewicz „O studium“.

W zakończeniu swego przemówienia rektor Brudziński podkreślił, że uniwersytet w Warszawie powinien być kuźnicą cnót obywatelskich i narodowych, polska zaś młodzież uniwersytecka ma się stać sercem stolicy, a więc i całego kraju.

Po tych słowach rektora, pełnych miłości dla młodzieży i zachęty do pracy, chór akademicki odśpiewał „Gaude mater“, po czym odbyła się pierwsza imatrykulacja przyjąca do semestr letni 44 kandydatów i kandydatek.

Uroczystość zakończyło odśpiewanie przez chór akademicki pieśni „Gaudeamus igitur“.

O oświacie.

Wiec bezpartyjnych związków zawodowych odbył się w niedzielę w iluzjonie „Express“, z referatem na temat „Robotnicy a instytucje oświatowe“. Zgromadziło się przeszło 600 osób.

Cały szereg mówców (pp. Cynarski, Arciszewski, Kosterski, Ziemiński i inni) rozwijał myśl zasadniczą, że po usunięciu przeszkód, jakie władza rosyjska stawiała wszelkiej pracy oświatowej, robotnicy powinni usilnie starać się o nabycie wiedzy, zapisując się zwartą ławą do instytucji oświatowych, oraz, że powinni zabiegać, aby instytucje, do których należą i w których się kształcą, odpowiadały ich społecznym potrzebom, aby bez żadnych wahań miały charakter demokratyczny i polski.

Sprawa zdrojowisk polskich.

W dniu 22 z. m. w wydziale zdrojowisk Warsz. Tow. Hyg. dr. Ignacy Grundzich omawiał sprawę przyszłości Buska, zdrojowiska siarczano-słonego. Referent w sposób treści-

wy podał dodatnie cechy tego ważnego dla kraju zdrojowiska, jakoteż nie pominął braków, spowodowanych głównie przez złą dotychczasową administrację lat ostatnich. Przewodniczący, dr. I. Jaworski, odczytał referat adw. przys. Juliana Makowskiego, autora dzieła p. n. „Zasady prawa międzynarodowego“. Wyjaśnił on sytuację prawną naszych zdrojowisk, między innymi Cichocinka i Buska.

Cichocinek, jako własność rządu rosyjskiego, według prawa międzynarodowego, przejść może ewent. na własność innego rządu. Natomiast Busko, jako była własność prywatna, skonfiskowana przez rząd rosyjski, w razie ewent. zmian politycznych może być na drodze prawnej odzyskane przez byłych właścicieli prywatnych — rodzinę Rzewuskich.

Z kasy pomocy adwokatów przysięgłych.

W lokalu Tow. Prawniczego odbyło się wczoraj ogólne zebranie uczestników kasy pomocy adwokatów przysięgłych w Warszawie. Pod przewodnictwem mec. Józefa Brzezińskiego, zatwierdzono sprawozdanie za r. ub. i przyjęto projekt budżetu na r. b. Ustępującemu zarządowi wyrażono podziękowanie. Obrano nowy zarząd.

Z Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej.

Onegdaj w siedzibie własnej odbyło się pod przewodnictwem inż. Kondratowicza ogólne roczne zebranie członków Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej. Na zebraniu przedstawiono sprawozdanie z działalności Muzeum za okres od d. 1 lipca 1913 r. do d. 30 czerwca 1915 roku, z którego dowiedzieliśmy się, iż obowiązki prezesa Muzeum objął zastępczo p. Józef Rzętkowski. Celem wzmocnienia działalności Muzeum, wybrano komisję szkolnictwa dla opracowania programów szkół rzemieślniczych zawodowych pod patronatem Muzeum. Liczba uczęszczających na kursa rysunków w r. 1913-1914 wynosiła 998 osób, w r. 1914/15 frekwencja znacznie się obniżyła i wykazuje liczbę 418 osób. Liczba członków Muzeum, opłacających składkę stałą, w roku sprawozdawczym wynosiła 144, gdy w r. 1913/14 191.

Prócz stałych, były kursa specjalne dla murarzy, malarzy, dekoratorów, cieśli, techników budowlanych i nowy kurs rysunku fachowego dla ogrodników, urządzony przez Tow. ogrodnicze.

Muzeum poniosło wielką stratę przez śmierć prezesa komitetu, dr. med. Karola Beniego. Sprawozdanie kasowe wykazuje za rok 1913/14 we wpływach 14,059 rb. 55 kop., w wydatkach — 16,969 rb. 23 kop., za r. 1914/15 we wpływach 13,383 rb. 41 kop., w wydatkach 15,196 rb. 29 kop., bilans zaś w ostatnim roku sprawozdawczym zamknięto sumą 158,349 rb. 50 kop. Sprawozdania powyższe, jak również preliminarz budżetu na rok 1915/16 w sumie 15,910 r. zatwierdzono. Upoważniono nowy komitet Muzeum do zmiany, w myśl żądań władzy, 2 i 3 punktów ustawy; zmiana ta ogranicza działalność Muzeum tylko do Warszawy i przedmieść.

Do komitetu Muzeum wybrano pp.: Kazimierza Kujawskiego, Leona Maciejewskiego, Ludwika Rossmana, Ignacego Rupiewicza, Zdzisława Szczerbińskiego, Stefana Szylera i

larna bagnietami. Wkrótce znieśli ich zupełnie i zabrali jeszcze 8 armat. Nie rozumiejąc wyrazu „Pardon!“ mordowali wszystkich Moskali.

Szło do ataku 320, padło podczas walki tylko 13 chłopów. Pierwszy wpadł do baterii i przykrył czapką zapal armaty Wojciech Bartos, gospodarz z Rzędowic. Kościuszko awansował go za to na chorążego, nazwał Wojciechem Głowackim, a towarzyszywo jego zaszczycił tytułem „Regimentu Grenadierów Krakowskich“.

Po zniesieniu kolumny Tormasowa Kościuszko, nie czekając, aż oficerowie zdolają przywrócić porządek w pomieszanych nagłością ataku oddziałach, zebrał resztę piechoty, która jeszcze nie była w ogniu i pospieszył z nią na lewe skrzydło. Tam ruszył z dwiema kompaniami do ataku i odrazu zламаł szyk nieprzyjaciela. Widząc to, Zajączek posłał majora Lukkego z resztą piechoty, który dzielnie poprowadził atak i rozpedził resztę piechoty moskiewskiej. Waleczny Pustowałow poległ, pułkownik Muromcew dostał się do niewoli.

Korpus główny Denisowa nie dotarł do Madalińskiego, ostrzelali go tylko z dział, wreszcie na widok uciekających grenadierów Tormasowa uformował się w czworoboki i zabrał się do odwrotu. Była godzina 8-a wieczorem — bitwa raławicka skończyła się.

Straty polskie w tej bitwie wynosiły około 100 zabitych i tyluż rannych; rosyjskie dochodziły do 2,000 zabitych i rannych. Jeńców było niewiele, gdyż żołnierze polscy, zwłaszcza kosynierzy, nie dawali pardonu.

O zmroku, gdy już nie zostało ani jednego oddziału nieprzyjacielskiego na pobojowisku, zgromadzeni dookoła zwycięskiego wodza wojownicy wznosili okrzyki: „Niech żyje naród! niech żyje wolność! niech żyje Kościuszko!“ Wódz też dał chlubne przed narodem świą-

* Głowacki poległ pod Szczekocinami, dnia 6 czerwca r. 1794.

Romułda Szymańskiego. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Bronisław Michalski, Emil Gerlach i Jan Feist.

Handel losami.

W ostatnim numerze „Urzędowego dziennika rozporządzeń dla general-gubernatorstwa warszawskiego“, zamieszczono rozporządzenie o handlu losami loteryjnymi. Na zasadzie tego rozporządzenia handel losami loteryjnymi może odbywać się tylko po uzyskaniu odpowiedniego pozwolenia od prezydenta policyi niemieckiej lub naczelnika powiatu. Dla uzyskania takiego pozwolenia, handlujący losami muszą wnieść specjalną opłatę w wysokości 500 marek rocznie. Rozporządzenie to nie dotyczy jednak loterii dobroczynnych, na sprzedaż której nie potrzeba wyjednywać żadnych zezwoleń, oprócz zasadniczego zezwolenia na samo wypuszczenie takiej loterii.

Zmiana kalendarzowa a podatki.

Wskutek rozesłania przez zarząd miasta odezwo do właścicieli nieruchomości o wpłaceniu podatków miejskich za 1916 rok, p. Maurycy Luksenburg wystosował do zarządu miasta petycję, w której zwraca uwagę, iż podatki w zeszłym roku płacone były według starożytnego stylu, a więc do dn. 14 stycznia 1916 r. nowego stylu, który obecnie obowiązuje w procedurze ogólnej. Niema zatem racji, aby właściciele domów obarczeni byli ponownym podatkiem za pierwsze 13 dni roku. Wobec tego petent prosi o odnośne sprostowanie rozesłanych wykazów należności podatków miejskich, tudzież składki ubezpieczeniowej.

Walka z żebractwem.

Otawomanie żebractwa w mieście stanowiło temat dyskusji jednego z punktów porządku dziennego ostatniego posiedzenia zarządu miejskiego, który polecił sprawę tą zająć się Wydziałowi Pomocy dla Ludności. Narazie mają być opracowane odpowiednie wnioski.

Przyłączenie przedmieść.

Projekt przyłączenia przedmieść dotąd nie został zdecydowany formalnie przez zarząd miejski, co odbija się bardzo ujemnie na całym życiu w podmiejskich gminach. Wszystkie projekty i roboty bardzo pilne, jak naprzekład bruki i inne inwestycje są zahamowane, gdyż wykonanie ich wiąże się ściśle z takim czy innym zdecydowaniem sprawy przyłączenia do miasta. Wobec tego zarząd miasta winien możliwie przyspieszyć chociażby samo zasadnicze zdecydowanie sprawy.

Pierwsza upadłość.

Wczoraj Sąd Okręgowy ogłosił upadłość istniejącego od lat 20 w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej Nr. 111, magazynu towarów bławatnych p. f. „Bracia Cichanow“; jest to piąta upadłość, ogłoszona w Warszawie od czasu wybuchu wojny, pierwsza zaś od chwili okupacji. Upadłość ogłoszono na prośbę właścicieli firmy. Wyrok, ogłaszający upadłość, powołuje się na kodeks handlowy, dotychczas obowiązujący u nas.

dectwo „niezmordowanej waleczności żołnierza“, dzielności generałów Madalińskiego i Zajączka, brygadiera Manżeta i majora Lukkego, a dla uczczenia Krakusów, wdział na mundur ich sukmanę. W tę też sukmanę, nie w mundur generalski przybrana, została w pamięci narodu postać jego Najwyższego Naczelnika.

Po zwycięstwie raławickim Kościuszko nie posunął się jednak za nieprzyjacielem. Młode jego wojsko tak się w walce polamało i pomieszało, że potrzeba było pewnego czasu, aby w niem znów przywrócić porządek. Można się też było obawiać, że nazajutrz ponowi atak nietknięty korpus Denisowa, silniejszy od całego wojska polskiego. Ale Denisow, choć wkrótce otrzymał jeszcze posiłki, tak był po Raławicach nastraszony, że przez cały miesiąc jeszcze nie odważył się zacząć żadnych działań zaczepnych.

Zwycięstwo raławickie, choć względnie nie wielką wyrządziło szkodę materalną ogłowi armii rosyjskiej, miało ogromną doniosłość moralną. Na wieść o niem ruszyły do powstania wszystkie najdalej oddziały wojska polskiego, Kopia, Dziesza, Łażnińskiego, z dalekiego Podola i Polesia; jego celem było powstanie Warszawy i Wilna, wreszcie kraju całego. Całe późniejsze powodzenie powstania opierało się na tych pierwszych wawrzynach raławickich.

Z drugiej zaś strony Raławice zostały w pamięci narodu jako symbol przebudzenia się uczuć narodowych w obojętnej dotąd pod tym względem masie ludu polskiego, jako pamiątka pierwszego dobrowolnego złożenia przez lud ten krwi swej w ofierze Ojczyzny. Dlatego też, choć w dziejach naszych mamy zwycięstwa świetniejsze od raławickiego, to może najmilsze jest sercu naszemu i najdrożej a najświętejsze zostanie u narodu w pamięci.

Sędzią-komisarzem mianowany został sędzia Froelich, kuratorem adw. przys. Grodzieński. Ogłoszenie upadłości poprzedził proces, wytoczony przeciwko firmie „Bracia Ciechanow” przez jednego z większych wierzycieli. Po uzyskaniu wyroku, wierzyciel ów wezwał firmę „Bracia Ciechanow” do sądu, ładając złożenia pod przysięgą wykazu stanu majątkowego. Firma odpowiedziała na to zgłoszeniem prośby o ogłoszenie upadłości, co też nastąpiło.

Z Zachęty.

Goszczące obecnie w Zachęcie wystawy Wojenna i P. Krasnodębskiego zamknięte będą w nadchodzący poniedziałek. Opróżnione miejsce zajmie wielka wystawa prac Stanisława Masłowskiego i kilka większych kolekcji. Jedną z sal wypełni wspólna wystawa prac pp. Łucyńskiej-Szymanowskiej, L. Gardowskiego i S. Rutkowskiego. Gmach zachęty z powodu tych zmian zamknięty będzie dla zwiedzających przez wtorek i środę.

„Salon wiosenny”.

Doroczny „Salon wiosenny” artystów warszawskich, otwiera Tow. zachęty w pierwszych dniach maja.

Termin deklarowania dzieł oznaczono na 15-ty b. m., dostarczenie ich na wystawę na 25-ty b. m. Kancelarya Towarzystwa rozpoczęła już wydawanie odpowiednich druków i formularzy.

Niezadowoleni delegaci.

Na ostatnim organizacyjnym posiedzeniu Sekcji fabrycznej delegacji przemysłu zażądali powiększenia o dwa głosy liczby przedstawicieli w sekcji. Ponieważ jednak większość obecnych wypowiedziała się przeciw temu żądaniu, panowie przemysłowcy opuścili salę, uniemożliwiając tem samem dalszy ciąg obrad.

Praktyczny wynalazek.

Brak kauczuku i obcasów gumowych skłonił p. Jana Gatkowskiego do wyrobu krawców ze skóry do przysrubowywania na obcasy. Krawki te, może mniej elastyczne niż gumowe, trwalsze jednak znacznie i osiągają ten sam cel — zabezpieczają obcasy od ścinania. Nowy wynalazek znajduje coraz szersze zastosowanie.

Kradzież.

W lokalu poczty skradziono p. Leonowi Racowskiemu 1.600 marek w gotówiznie.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Rycerskość wieśniacza” i „Pajace”, jutro „Carmen” Bizeta.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Tamten” Zapolskiej, jutro „Panna Ziuta moja żona”, we czwartek premiera komedii S. Kiedrzyńskiego „Pierścień własny”.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Wojewódzic podlaski” Tadeusza Jaroszyńskiego.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Zalotna” Caillaveta i de Flersa.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Panna sklepowa”.

Teatr Nowości. Dziś „Królowa kinematografu”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Gwiazda Syberyi”.

Sprawy polskie.

Plan podziału Królestwa Polskiego w r. 1831.

W papierach, pozostałych po Mikołaju I, przechowywanych w cesarskim archiwum w Petersburgu, znajduje się memoriał, własnoręcznie przez cara w maju 1831 r. napisany, w którym jest mowa o zamiarze odstąpienia Prusom i Austrii znacznej części Królestwa Polskiego. Car był prerażony powodzeniem powstania i postanowił dobrowolnie amputować swoje państwo i odstąpić Królestwo aż po Wisłę i Narew.

Generalny adiutant cara, hrabia Orłow, udał się do generała Hindenburga, stojącego z wojskiem pruskim nad granicą i uwiadomił go o propozycji cara.

Hindenburg doniósł o misji hr. Orłowa swemu przełożonemu generalowi Gneisenauowi, a ten przesłał wiadomość o tem do Berlina, przyczem odradzał rządowi przyjęcie propozycji. Ówczesny minister spraw zewnętrznych, hr. Bernstorff, przychylił się do zdania Gneisenaua.

Kiedy hr. Orłow wrócił do Petersburga, zmienił car pod wpływem Paskiewicza zdanie. Gotów był odstąpić lewy brzeg Wisły, ale w zamian za Toruń i za Tarnopol. I tę propozycję przyjęto w Berlinie bardzo chłodno.

We wrześniu 1831 r. zdobył Paskiewicz Wiedeń, a wówczas car cofnął swoje propozycje. Królestwo zostało przy Rosji. Kiedy nastąpiła Metternichowa stanął w Warszawie dnia 17 września 1831 r., aby skłonić Polaków do poddania się Rosji, zastał już Warszawę zdobytą przez Moskali.

Więści z Rosji.

Losy teatru polskiego w Moskwie.

„Echo Polskie”, organ kolonii polskiej w Moskwie, donosi: Komitet polski zajmował się w tych dniach rozpatrzeniem sprawy przedstawień dramatycznych polskich w Moskwie, jakie się dotąd odbywały w teatrze „Irto” i postanowił truppe dotychczasową zreorganizować i kierownictwo nią powierzyć fachowej, energicznej dloni. W tym celu komitet wybrał komisyję w osobach pp.: Józefa Ewerta, Wacława Purskiego, A. Raczynskiego i przewodniczącego komisji dochodów niestałych, p. A. Kolnarskiego. Komitet polski wynajął na dwa miesiące teatr Kameralny (znaną siedzibę sztuki scenicznej rosyjskiej), i kierownictwo teatru polskiego złożył w ręce bawiącego w Moskwie p. Arnolda Szyfmana, b. dyrektora teatru Polskiego w Warszawie, i zdecydował się tak zorganizowanemu teatrowi zapewnić byt niezależny. Dyrektor Szyfman zamierza zespół artystyczny powiększyć o kilka sił, przebywających w tej chwili w innych miastach rosyjskich. Również przygotowują się nowe dekoracje i kostiumy. Zreorganizowany teatr polski p. Szyfmana rozpoczął działalność z nastaniem Wielkiego postu.

Znęcanie się nad dziećmi polskimi.

Petersburska „Riecz” donosi do Kijowa: W kijowskim przytułku dla internowanych wyśiedleńców z Galicji przebywa obecnie 55 dzieci w wieku od 4 do 13 lat. Zbadano, że dziatwa ta systematycznie była niedożywiana, że — z brudu widocznie — była pokryta wyrzutami i nosiła rany od maltretowania jej. Dzieci te smagano bowiem pod najłagodniejszym pretekstem. Odkryto nawet specjalną izbę tortur z różnymi przyrządami do fizycznego znęcania się. Jednemu z czteroletnich chłopców oberwano dolne części uszu. Dzieci, których twarze nawet częstokroć są poranione, wyglądają bardzo mizernie skutkiem głodowej ilości, a przytem ohydnej jakości jedła.

Choroba profesora Miecznikowa.

Profesor Elias Miecznikow, znany bakteriolog, członek paryskiego Instytutu Pasteurowskiego, wedle doniesień „Timesa”, bardzo poważnie zachorował. Stan jego budzi ogólne obawy.

Likwidacya kolei wiedeńskiej.

W Petersburgu nastąpiła ostateczna likwidacya kolei warsz.-wiedeńskiej. Wszyscy ewakuowani urzędnicy tej drogi, liczący powyżej lat 45, otrzymali dymisy, młodszych zaś wysłano na posady kolejowe do różnych miejscowości w Cesarstwie. Niektórzy z przybyłych do Warszawy b. urzędników tej drogi otrzymali posady na kolei wiedeńskiej.

Za kulami polityki rosyjskiej.

Pisma petersburskie wciąż jeszcze podchwytyją „sensacyjne pogłoski”. W sprawie tej pisze „Nowoje Wremia” dosłownie: „Oczywiście wszystkie te historie dotyczą raczej kroniki kryminalnej niż wielkiej polityki. Ale taka jest już sytuacja, że dziedzinę tę są pokrzyżowane i echa jednej bezpośrednio odbijają się w drugiej”. „Birż. Wiedomości” czynią przytem zastrzeżenie, że owe „tajemnicze przygody” nie znajdują się w żadnej zależności od żądań zmiany całego kursu polityki wewnętrznej, z jakimi występowała większość Dumy. (WAT.).

Prawda o gen. Ruzskim.

W ostatnich czasach zjawiał się w prasie rosyjskiej znowu cały szereg najrozmaitszych pogłosek często sprzecznych ze sobą, a dotyczących generała Ruzskiego i jego planów w najbliższej przyszłości. Wobec tego „Dzień” na podstawie autentycznych informacji oświadcza, że zdrowie generała znacznie się poprawiło, ale powrót generała do Petersburga został z porady lekarskiej odroczony aż do końca kwietnia. Dopiero wówczas można będzie poważnie mówić o ewentualnem objęciu przez generała Ruzskiego dowództwa nad jednym z korpusów rosyjskich. (WAT.).

Ulgi dla ewakuowanych studentów.

Zgodnie z okólnikiem ministerium oświaty, od studentów, którzy się przenieśli z ewakuowanych urzędowo uniwersytetów, nie powinno być pobierane wpisowe na rozpoczynające się półroczce. (WAT.).

Rosya wobec narad w Rzymie.

Z Petersburga donoszą, że Rosya zgadza się na zwołanie najbliższej wspólnej narady zworoporozumienia w Rzymie. (WAT.).

Ze świata.

Spacer pod deszczem granatów w Verdun.

Francuski senator Karol Humbert, właściciel paryskiego „Journalu”, tak odważny i prawdomówny w swoich artykułach wstępnych, udał się w tych dniach do Verdun i opisuje swoje wrażenia w następującym szkicu publicystycznym:

Szło mi o to, żeby mieć bezpośrednie wrażenie ze straszego pojedynku, który się tu odbywa. Przez trzy dni wędrowałem po starej twierdzy i jej okolicy. Widziałem ją, jak ze stoickim spokojem wytrzymywała śmiertelność grad niemieckich granatów. Wzdłuż dróg spotykałem olbrzymie pociągi, przywożące prowianty i amunicję dla oblężonego miasta. — Spotykałem wojska, które szły do boju i wojska, które z boju wracały. Wypytywałem wielkich i małych aktorów tego olbrzymiego dramatu, mieszałem się między nich, dzieliłem ich wzruszeniami, słuchałem bicia ich serc. Widziałem koła olbrzymiej maszyny wojskowej przy pracy, maszyny, w której materialna i moralna energia Francji zamieniała się w żywą siłę.

Niemieckie bombardowanie! Jest niemożliwym choćby w przybliżeniu mieć o tem pojęcie, jeżeli się samemu nie stało w pobliżu, jeżeli się nie widziało, jak granaty padają i wybuchają. Oto są całe nowoczesne Niemcy ze swoimi fabrykami, koszarami, magazynami, ze swoimi 68 milionami mieszkańców; całe Niemcy ze swoimi robotnikami, żołnierzami, kopalniami, laboratoriami, miotami kowalskimi; to są całe naukowe, przemysłowe i wojskowe Niemcy, które tu z dziką wściekłością wypływają na nas wszystkie wytwory swojej gorliwości przemysłowej.

W towarzystwie trzech przyjaciół wojskowych wszedłem do miasta i wędrowałem po opustoszałych ulicach. Odwiedzałem wojska w ich zakrywkach i zastałem wszędzie dobry humor i familijną wesołość, która francuskiego żołnierza nigdy nie opuszcza. „Weź mój hełm — powiedział mi jeden poilu — będzie deszcz padał”. Nie mylił się, deszcz granatów zaraz się pojawił. I chętnie pożyczalem sobie jego hełm, aby kontynuować wędrowkę, podczas gdy on pozostał w swojej kryjówce. Spotkałem przytem dwóch cywilnych, zapewne ostatnie resztki cywilnej ludności, którzy są dumni z tego, że zostali. Także ci dwaj samotnicy uścisknęli mi dłoń i wyrazili mi w krótkich słowach swoją otuchę. Poszedłem potem do starego ratusza i natrafiłem tam na kompanię straży pożarnej, która pod wodzą swego kapitana spełnia niebezpieczną służbę w bombardowanym mieście.

Są to po większej części starzy ludzie, którzy nie nadają się już do służby wojskowej, którzy jednak na pierwsze wezwanie władz natychmiast stawili się do dyspozycji. Podczas gdy jeszcze z nimi rozmawiam, nadlatuje z wyciem granat kalibru 30.5 i blisko nas wrywa się w bruk z ogłuszającym hałasem. — Strażnicy wciągają mnie szybko do swej piwnicy.

„Tem lepiej — woła kapitan — takie rzeczy posyłają nam oni regularnie co pół godziny, teraz przynajmniej będziemy mieli chwilę spokoju”.

Wychodzimy na powierzchnię, oni aby gasić pożar, wywołany przez bombę, ja na dalszą promenadę. Zwidziałem pomniki i domy, w których jeszcze kilka miesięcy temu ścisłałem dłoń przyjaciół. Tu mur pokazuje swoje wnętrze, tam znikł dach. Widok, roztaczający się z brzoźem Mozy, w swojej prostocie tak czarowny, już nie istnieje. Domy, które tu stały, runęły do rzeki. Teatr, tak chętnie używane miejsce tyłu przedsiębiorstw dobroczynnych leży nawpół w gruzach. Towarzyszący mi oficer wskazuje na ruiny i śmieje się:

„To byłaby doskonała rama dla waszych wojennych przedsiębiorstw dobroczynnych w Paryżu”.

Kapitan straży ogniowej zresztą okazał się złym prorokiem. Właśnie, gdyśmy szli mostem, nowy pocisk najcięższego kalibru gwizdającym sykiem przebiega dach pewnego domu i wybuchu wewnątrz z ogłuszającym łomotem. Z domu nie pozostaje nic. Czarny, gęsty, smrodliwy dym napelnia ulicę. Strażnicy, które tu i owdzie, przeciągają przez wywarłe miasto, aby nie dopuszczać do plądrowania porzuconych mieszkań, całe to intermezzo nie wiele wzrusza. Jeden z żołnierzy biegnie ku ruinie i woła: „Przyniosę panu pierścien z obwodu granatu; weźmie go pan sobie na pamiątkę”. Grad żelaza spada dalej w przyspieszonym tempie. Prawie tuż jeden za drugim spada ośm pocisków tej samej formy na płaszczynę o powierzchni mniej niż 100 metrów kwadratowych. Jeden granat pada tak blisko nas, że napór powietrza, wywołany eksplozją, przyciska nas do muru. „Nie ruszaj się pan!” — woła mi towarzyszy. Byłoby mi też niemożliwym nie usłuchać jego rady. Ale podczas gdy burza przechodzi, a ja w kącie obserwuję wściekłą kanonadę, mam dość sposobności przekonywania się z podziwem o metodycznej dokładności nieprzyjacielskiego ognia działowego.

Opuściłem potem miasto, które trzyma się uparcie i wśród dzieła spustoszenia okazuje spokój, zmieszany z dumną pogardą.

Adwokaci szwajcarscy wobec zawodowych kolegów, znajdujących się w niewoli.

Szwajcarski związek adwokatów w Lucerne ogłasza: Od rodzin naszych zawodowych kolegów otrzymaliśmy przez cały czas wojny mnóstwo pism z prośbą bądźto o odszukanie zaginionych osób, lub całych rodzin, znajdujących się w niewoli, lub w terytoriach okupowanych, dalej podania wystosowane do rządów mocarstw prowadzących wojnę w sprawie wymiany zakładników i t. p. Prośbom tym, o ile leżało to w naszej mocy, czyniliśmy zawsze zadość. Komitet związku postanowił zwrócić się do zawodowych organizacji adwokackich w państwach sąsiednich i zaprzyjaźnionych z oświadczeniem, że gotów jest pośredniczyć między adwokatami-jurystami, a ich rodzinami, wyszukiwać zaginionych kolegów, względnie ich rodziny i t. d. Wszelkie pisma w tej sprawie należy przysyłać pod adresem: Szwajcarski Związek adwokatów w Sursee (Szwajcarya).

To i owo.

Sumy, które trudno sobie wyobrazić.

W czasach obecnych coraz częściej i coraz swobodniej obujemy z miliardami. Do niedawna suma pięciu miliardów, zapłaconych przez Francję po 1871 r. budziła respekt niezwykły i wywoływała podziw dla siły finansowej tego niezmiernie bogatego kraju. Przywykliśmy uważać owe 5 miliardów za rodzaj pewnego maximum naszej wyobraźni — o ile chodziło o pojęcie wielkiego doroznego wydatku i sumy wypłaconej przez jeden jedyny naród. Dzisiaj uczymy się szafować miliardami w obliczeniach i zestawieniach kosztów wojny o wiele hojniej, jakkolwiek właściwe wyobrażenie o ogromie sum miliardowych pozostaje ciągle obcym i dalekiem. przez umysł ludzki nieobjętem i do objęcia prawie niemożliwym. Ażby uprzytomnić sobie wielkość sum, które obecnie w grę wchodzi trzeba się uciekać do porównań. Ciekawe tego rodzaju zestawienie porównawcze znajdujemy w jednym z dzienników niemieckich.

Za punkt wyjścia wziąć można długość jednego milimetra. Metr ma, jak wiadomo, milimetrów tysiąc. Kilometr zatem — czyli długość, którą możemy sobie jeszcze jasno wyobrazić — mieści w sobie milimetrów i milion. Tysiąc kilometrów — t. zn. odległość od wyraźnego wycucia wyobraźni już niemożliwa — przedstawia sumę jednego miliard milimetrów. Miliard milimetrów, tej minimalnej miary długości w życiu codziennem — miliard maleńkich milimetrów — ta już odległość od południowych granic Bawarii po północny cypel Niemiec w Szlezwigu i Holsztynie, albo odległość Metz do granicy Śląska w Królestwie Polskiem. Gdybyśmy na każdy milimetr tej ogromnej dla człowieka przestrzeni położyli jedną monetę jednomarkową — otrzymalibyśmy dopiero pas srebra w sumie jednego miliarda. Taką byłaby „rozciągłość” jednego miliarda. Z czwartą, obecną pożywką wojenną dochodzą jednak Niemcy do sumy 40 miliardów wydatków wojennych. Ażby sobie uświadomić ilość monet, któreby trzeba zastawić i ułożyć dla otrzymania sumy tak olbrzymiej, sięgnąć trzeba nie do rozciągłości jednego kraju, ale do linii, zakreślanych naszą wyobraźnią na całym ziemskim globie. Trzeba by na każdym milimetrze równika ziemskiego (40,000 kilometrów) ustawić pieniądze jednomarkowe — czyli całą ziemię naszą na jej najwyższym obwodzie — monetami markowymi — jedna przy drugiej — opasać, aby zmieścić obok siebie całą sumę czterdziestu miliardów marek. Tego rodzaju zestawienie, zniewalające do wyobrażenia sobie sumy srebra z monet obok siebie bez przerwy ustawionych, a blednący naokoło całej ziemi — przybliży nieco pojęcie o wielkości sum wprowadzonych w ruch i zużywanych na cele wojny.

Skok z wysokości 3500 metrów.

Paryski „Journal” z 22 z. m. zawiera następującą wiadomość z Verdun:

„Wojska nasze w Verdun były wczoraj świadkami jednego z najbardziej denerwujących wypadków obecnej wojny. Jakkolwiek ustawiczny grad kul i granatów, spadający na całą okolicę, nauczył naszych żołnierzy panowania nad nerwami, mimo wszystko jednak wczorajsze wydarzenie wstrząsało silnie nerwami niż wiele wydarzeń poprzednich. Oto jeden z francuskich balonów na wiewiał, urwał się nagle z lin i tak szybko poszedł w górę, że nawet myśleć nie można było o niesieniu pomocy obserwatorowi. znajdującemu się właśnie w krytycznym momencie w łodzi balonu. Ten jednakże — porucznik 22-letni — nie zwątpił o ratunku i próbował się ocalić skokiem przy pomocy spadochronu. Przez szereg minut unosił go pod powietrzem ponad poczymi Niemców i już sądzono ogólnie, że życiem przypłaci swój niezwykle śmiały krok, kiedy nagle pomyślny wiatr zagnał go w kierunku Verdun, gdzie ostatecznie wylądował bez żadnej szkody. Jak się okazało lotnik dokonał swego ryzykownego skoku z wysokości 3,500 metrów.

Dział ekonomiczny.

Komisjonerzy.

Typ pośrednika handlowego, znany dobrze na rynku handlowym łódzkim, jak również warszawskim, rekrutuje się przeważnie, jeżeli nie wyłącznie, z przybyszów ze wschodu, żydów rosyjskich, mających zwykle bezpośredni stosunek z kupcami tego miasta, skąd są rodem. Taki komisjoner skupuje towar dla swoich mocodawców - rodaków; przyjeżdżających kupców wprowadza do fabryk i hurtowni, daje opinię z jednej strony co do zdolności kredytowej z drugiej co do cen i gatunku towarów. Zarabia prowizję z obu stron i z tego żyje. Gdy rozpowszechnia swe stosunki handlowe nadaje sobie formy człowieka zamożnego i wtedy ręczy za kredyt swoich klientów własnym żyrem.

Typ ten, w handlu i przemyśle polskim, jest zjawiskiem bądź co bądź niezdrówem. Rozumiemy stosunek zwykły domu komisowego we Francji, lub Anglii, gdzie taki dom jest rodzajem hurtowni fabrycznej, skupuje całą produkcję fabryki i obowiązany jest ten zakup pokrywać gotówką. Produkcja fabryczna i sprzedaż są to dwie sprawy ściśle oddzielające się, a pomimo to uzupełniają się wzajemnie. Fabryka musi całą uwagę zwrócić tylko na doskonałość i wydajność swej wytwórczości, a dom komisowy na najkorzystniejsze zdobycie rynków i rozpowszechnianie towaru, jednocześnie dając wskazówki jakie formy i gatunki są potrzebne. Taka forma przedstawicielstwa handlowego i finansowego jednej fabryki przyjęła nap. w Łodzi firma Wilhelm Ginsberg w stosunku do Towarzystwa Akcyjnego przedalnia „Zawiercie”. Rozwijając się u nas w ostatnich latach syndykaty, w rozmaitych gałęziach przemysłu, oprócz innych celów dążą również do zupełnego usunięcia tak zwanego pośrednictwa komisjonerów, niebędącego właściwie przedstawicielstwem, lecz zmienioną formą dawnego faktorstwa.

Wprawdzie w swoim czasie komisjonerzy bardzo rozwinięli zbyt wszelkiego rodzaju wyrobów przemysłowych i nawet teraz, bywają koniecznymi pośrednikami dla nowych przedsiębiorstw, niemniej jednak przyczynili się oni bardzo do tego, że niekiedy całe okolice i całe branże przemysłu przechodzą przesilenie. Dzięki specyficznemu talentowi narzucania towarów, umiejętności wzmocnienia klientowi, by zrobił obrotu wyżej niż właściwie potrzebuje i, rozszerzając wskutek tego jego kredyt, ustępstwa z cen i t. p., komisjonerzy sformowali zbyt i spowodowali pełny chaos i pogmatwanie podaży na rynku. Bardzo wiele stacił, przez komisjonerów manufaktury przemysł łódzki a po części i moskiewski. Najwięcej jednak w swoim czasie ucierpiał przemysł żelazny, który w zupełności był pod władzą komisjonerów. W tej właśnie ostatniej gałęzi komisjonerstwo wykazało swoje typowe strony ujemne i to było główną przyczyną do zmonopolizowania przemysłu żelaznego w rękach jednego syndykatu.

Przypominając bowiem należy, że jako podstawę swojej działalności stawiają syndykaty zasadę główną własnej organizacji sprzedaży i w tym kierunku doszły do bardzo korzystnych rezultatów, nawet niekiedy z krzywdą konsumpcyjną ludności, która

ograniczoną sztucznie podaż przeplacała wysokimi cenami. Tak było u nas w syndykacie cementowym, węglowym, cukrowym i t. d. Drugiej strony działalności syndykatu, mianowicie unmormowanie produkcji nie można uważać jako zupełnie uregulowanej, gdyż napotyka bardzo ciężkie przeszkody między członkami danego porozumienia. Rzeczywiście do przemysłu żelaznego komisjonerzy wprowadzili nietylko przeforsowaną podaż, ale taki chaos cen i warunków, że dany format żelaza można było w sąsiednim mieście jednej gubernii, a nawet w tem samym mieście dostać o 25% taniej, szczególnie tam, gdzie było czynnych kilku komisjonerów branży żelaznej. Wiedzieli oni bardzo dobrze, iż ani ogólne położenie danego przemysłu, ani specjalne miejscowe rynku, nie żąda zniżki ceny, lecz by nie stracił swego komisowego i zepsuć klienta drugiemu komisjonerowi, umyślnie rozpuszczali plotki o złej koniunkturze. Z całą pewnością możemy stwierdzić, iż przy pośrednictwie komisjonerów żaden przemysł nie może korzystać ze sprzyjających warunków rynku, gdyż komisjoner dąży tylko do tego by pokryć swoje wydatki i dojść do pewnej normy sprzedaży, gwarantującej tantiemę. Nie cofają się oni przed najniemożliwszymi rewelacjami do fabrykantów, aby tylko skłonić do przedstawionych warunków. W tym kierunku działa także powien rodzaj komiwojazerów, podróżujących na własny rachunek, za prowizję.

Konsekwencje ich działalności są również ujemne. Podobnemu nieregularności pomagają w znacznej mierze i te ciemności, w których się obraca nasz przemysł, niemający ściśle handlowej statystyki i nieumiejący wskutek tego krytycznie się zapamiętać na rewelacje podróżujących komisjonerów.

Przy zakładaniu prawidłowych uczciwych syndykatów, których celem jest utrzymanie danego przemysłu, bez wyzysku odbiorców, agentem sprzedaży jest pracownik syndykatu, który wie, że niespółka konkurenta i stosuje się ściśle do wskazówek swej firmy. Role radykalnie się zmieniły: lekceważony i wyrzucany komisjoner zastąpiony został przez chętnie widzianego agenta. Zjawili się tym sposobem nowy typ dawniej nieznany — pośrednika. Na uwagę zasługuje, że współpracownik, agent syndykatu, pod względem wykształcenia i etyki stoi na znacznie wyższym poziomie niż komisjoner. Agent taki może nietylko dobrze sprzedać towar, ale i dać szczegółową charakterystykę rynku i zebrać materiały dla statystyki i gospodarczych badań w danym handlowym okręgu.

Zgóry zastrzeżliśmy, iż nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami syndykatów, lecz jedynie tych urządzeń, które dać może rozumna handlowa organizacja.

Wielkie syndykaty mają to do siebie, iż w system sprzedaży wprowadziły najdokładniejsze obliczenia statystyczne i, zgóry wiedzą, jak, gdzie i czem rozporządzać mogą. Gdyby nasze wielkie fabryki, średnie zakłady przemysłowe zrozumiały wartość badań ekonomicznych zbytu i rynków, to by nie zależały od złej woli komisjonerów i rozmaitego rodzaju pośredników, ale na wzór kupców angielskich i niemieckich, same dyktowałyby prawa odbiorcom, a przewaga zysku w ten sposób otrzymanego szła by na cele polepszenia bytu pracowników i robotników.

X.

Druga Kasa kredytowa.

Działalność Kasy za 5-ty okres, według relacji, zdanej na zebraniu ogólnem, przedstawia się jak następuje: pozostałość na pożyczkach u członków rb. 334,909.84. Pozostało wykładów na rb. 231,794.17. Kasa w ciągu ostatniego półtora roku wypłaciła wkładów wraz z procentami na sumę rb. 201,677.79. Sumę tę wypłaciła ze swych rezerw i wpływów bieżących. Kasa zamknęła rok zysków i strat niedoborem rb. 16,024.48, który Zarząd usprawiedliwiał zmianą formy bilansu. Przedłożono decyzję ogólnego zebrania, wstrzymującą wydawanie udziałów członkowskich do następnego ogólnego zebrania w r. 1917 z zastrzeżeniem, aby członkom, którzy mieliby prawo na zwrot udziałów i żądali tego zwrotu — zatrzymać 70 proc. udziałów na pokrycie ewentualnych strat Kasy za rok 1915. Budżet w sumie rb. 14,800 zatwierdzono.

Ciągnięcia obligacji.

Podczas ostatniego ciągnięcia 4% obligacji kolei kursko-kijowskiej padły następujące wygrane:

Po 500 M. Lit. A. 54240 351 524 573 722
744 811 910 55146 199 256 257 368 404 496 503
532 747 763 974 980 56264 273 336 392 409 497
515 713 874 951 996 57124127 146 157 243 384 874
901 922 58042 047 125 182 309 469 681 891 926
938 59116 207 280 390 546 607 731 845 60030
089 179 357 402 407 428 504 517 61040 059
105 182 229 372 399 828 840 850 868 987 62009
114 161 193 224 301 344 458 539 593 641 676
702 768 797 852 935 949 976 63008 064 125 209
247 355 536 603 624 756 815 64213 767 887 980
65059 076 080 151 192 356 430 433 450 478 844
899 946 66030 167 584 700 757 867 879 882 900
949 67123.

Po 500 M. Lit. B. 53361 880 54142 306 585
778 790 943 55065 075 184 268 398 400 484 848
859 994 56275 406 415 441 542 708 709 924 997
57311 430 434 606 660 729 758 875 956 56151.
215 443 479 512 521 667 826 59385 399 431 433
618 903 60059 420 520 525 822 61075 131 146
156 253 280 313 380 496 672 697 732 846 875
62169 233 329 656 699 762 63291 369 588 818
907 64041 204 273 321 435 902 915 977 65030
047 395 716 719 900 66110 271 298 556 726 948
67173.

Po 1,000 M. 18 23 382 699 869 1017 155
204 455 589 748 775 857 2008 013 085 095 245
321 365 439 497 595 737 828 893 3029 127 128
144 241 373 375 472 694 778 784 848 862 4019
029 060 124 368 374 405 440 641 677 714 815
5053 059 095 121 400 891 905 923 998 6053 115
594 596 598 627 734 770 798 903 924 7082 508
519 716 767 963 8057 135 136 224 374 401 406
527 682 770 785 814 9022 046 049 065 074 261
392 394 474 694 894 10215 280 491 529 560 565
568 623 638 864 872 968 11195 202 240 337 412
12029 039 146 216 663 825 13022 058 071 146
226 263 403 449 729 878 884 14012 026 051 186
262 284 285 335 591 659 720 757 904 15021
139 326 520 639 974 16202 333 476 539 637 762
792 855 863 888 17410 461 467 537 748 786 801
804 861 946 975 18025 053 385 392 428 563 577
832 19001 276 281 362 588 672 20040 210 582
852 975 21068 350 393 506 651 737 782 785 819
951 953 22182 382 424 467 566 817 967 23028
072 106 330 405 614 726 766 888 895 24254 333
354 532 770 805 846 25023 247 251 257 325 539
566 643 656 794 808 936 26023 067 165 199 245
288 352 377 549 765 807 857 885 27066 192 241
276 293 590 613 629 790 797 854 979 28071 123
130 424 636 651 691 911 923 29091 141 149 289
537 559 656 685 753 759 782 30011 273 442 600
691 769 786 872 934 31256 454 475 555 611
33069 084 246 259 328 453 479 528 979 33142

255 6 75 798 823 873 938 964 34311 328 381 418
811 829 844 903 35340 633 872 934 36053 136
226 366 460 513 523 535 692 37008 152 586 666
654 760 792 864 907 937 38002 097 393 731 848
851 39010 297 509 535 683 950 951 40148 372.
Po 2,000 M. 40555—556 41019—020 033—
034 381—382 691—692 793—794 829—830
42069—070 229—230 231—232 377—378 761—
762 43185—186 357—358 565—566 637—638
761—762 44199—200 315—316 699—700 947—
948 45045—046 523—524 635—636 715—716
779—780 46123—124 143—144 153—154 187—
188 411—412 691—692 871—872 893—894
47185—186 48011—012 639—640 49043—044
051—052 123—124 435—436 615—616 50753—
754 815—816 837—838 899—900 51113—114
813—814 821—822 52037—038 315—316 603—
604 967—968 53143—144 415—416 551—552
595—596 633—634 741—742 815—816.

Giełda londyńska.

LONDYN	31/III	30/IV
2 1/2% konsolle angl.	57 1/4	57 1/4
5% Argentyna. 1886	93 1/2	94
4% Brazyl. 1889	—	—
4% Japońsk. 1899	69 1/2	69 1/2
5% Rosyjsk. 1906	83 1/8	84
4 1/2% Rosyjsk. 1909	74	74
Lena Goldfields	1 7/16	1 7/16
Dyskonto prywatne	4 1/8	4 1/8
Srebro	28 15/16	28 15/16
Weksle na Amsterdam	1137 1/2	—
Czeki na Amsterdam	11 16 1/2	—
Weksle na Paryż	28 90	—
Czeki na Paryż	28 46	—
Weksle na Petersburg	152 1/4	—

Giełda berlińska.

Berlin, 3 kwietnia 1916 r.

Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej przy pomyślnej tendencji były dość ożywione. Pożyczki niemieckie trzymały się również mocno, zwłaszcza 3% - wa. Renty austriacko-węgierskie mocno. Japońskimi i rumuńskimi interesowano się nieco. Pieniądz dzienny proponowano na 4 1/2% Dyskonto prywatne 4 1/8% i niżej.

Berlin, 3 Kwietnia. Urzędowe notowania kursów dewiz, za wypłaty telegraficzne:

	1/IV	plac.	žad.
Nowy-Jork	dolar.	5.47	— 5.49
Holandya	gulden.	239	— 239 1/2
Dania	koron	159 1/4	— 160 1/4
Szwecya	koron	159 1/4	— 160 1/4
Norwegia	koron	159 1/4	— 160 1/4
Szwajcarya	frank	107 1/8	— 107 3/8
Austro-Węgry	koron	68.95	— 69.05
Rumunia	lei	86 3/8	— 87 1/8
Bułgarya	lew	78 1/2	— 79 1/2

Kurs rubla.

Berlin, 3 Kwietnia. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla:
100 rb.—177 Mk. (co odpowiada rubli 58.50 za 100 Mk.).

Naczelnym Redaktorem: **Cezar Zawilowski**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI
i G. ZAWILOWSKI.

Nadesłane.

Dla cierpiących na rzerzączkę.
Powszechnie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie **Eumikiny D-ra Lepinca** znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Główne przedstawicielstwo w Warszawie przy ul. Wspólnej 53, m. 3, od g. 9 do 5.

ROZPORZĄDZENIE

Cesarskiego General-Gubernatorstwa z dnia 7 marca 1916 r.

1. Niniejszem nakłada się sekwestr na znajdujące się na składach (poza leśnictwami) w tartakach i korytach rzek:

a) nieobrobione, lub tylko piłą albo siekierą obrobione drzewo użytkowe z przeszłorocznego lub dawniejszego porębu, którego zapas w pojedynczym lub w kilku należących do jednego właściciela, razem wziętych, składach, przenosi 300 metrów kub., lub 9.700 stóp reńskich,

b) drzewo orzechowe (europejskie i nieeuropejskie), drzewo nadmorskie, drzewo jesionowe, drzewo celulozowe, drzewo splawne, dychty klejone, bez względu na ilość.

2. Wzbronionem jest rozporządzać zasekwestrowanym drzewem przez kupno, sprzedaż, lub w inny sposób, przerabianie je, użytkowanie, lub przenosić z jednego miejsca składowego na inne.

3. Do kupna zasekwestrowanego drzewa uprawniony jest tylko Wydział Surowców Wojennych w Warszawie, Gmach Banku Państwa, lub pełnomocnicy tegoż.

4. Deklaracje mają być składane do dnia 1 kwietnia 1916 r. w Warszawie, w Wydziale Surowców Wojennych, w pozostałym zaś obszarze General-Gubernatorstwa u pp. Naczelników Powiatu, lub Prezydentów Policji. Podstawą do deklaracji są zapasy posiadane w dniu 1 marca. W deklaracji muszą być wymienione:

1. Nazwisko, miejsce zamieszkania, ulica i numer domu deklarującego.

2. Określenie gatunku, ilości i miejsca składowego drzewa.

3. Wymiary długości, szerokości i grubości drzewa.

W formularze do deklaracji można się zaopatrzyć w Warszawie w Wydziale Surowców Wojennych, w pozostałym zaś obszarze General-Gubernatorstwa u pp. Naczelników Powiatu.

Wszelkie zapasy drzewa, które były już deklarowane, podlegają ponownemu obowiązkowi deklarowania. Wydane dotąd świadectwa uwolnienia od sekwestru zostają uznane za nieważne; starania o nowe należy zwracać do Wydziału Surowców Wojennych, do d. 1 kwietnia 1916 r.

5. Od obowiązku deklarowania i sekwestru jest wyłączone:

Drzewo które z ramienia zarządu niemieckiego przeszło na własność prywatną.

6. Umotywowane piśmienne podania o zwolnienie drzewa od sekwestru, w celu handlu niem, lub przerabiania, należy składać, wraz z deklaracją, lub później, w Wydziale Surowców Wojennych, poza Warszawą zaś u pp. Naczelników Powiatu, lub Prezydentów Policji.

7. Kto przeciwko niniejszym przepisom wykracza, lub do wykroczenia namawia, albo pobudza, podlega karze więziennej do lat 5-ciu, lub pieniężnej do 10.000 marek, albo obydwom tym karom łącznie. Prócz tego towar zostaje mu odebrany bez żadnego odszkodowania.

Warszawa, dnia 7 marca 1916 r.

General-Gubernator
von Beseler.

OBWIESZCZENIE.

W uzupełnieniu obwieszczenia o ruchu osobowym z dnia 27 listopada 1915 r. ogłasza się, że wystawianie świadectw na podróż mieszkańcom powiatu Brzezińskiego, uskutecznią odąd także Rogowska komendantura miejscowa.

Łódź, dnia 31 marca 1916 r.

Gubernator wojenny:
Barth,
general-porucznik.

OBWIESZCZENIE.

Do wzniesienia, przeniesienia, przebudowania i znacznej zmiany takich publicznych i prywatnych zakładów, które służą dla pieczy nad chorymi, cierpiącymi, ulomnymi i sierotami potrzeba mojego zezwolenia.

Zakładami tego rodzaju są:

Zakłady lecznicze, położnicze, lecznice ludowe, sanatoria zakłady wodolecznicze, dla obłąkanych, idyotów, epileptyków i nerwowo-chorych, dla ociemniałych i głuchoniemych, schroniska dla pijaków, instytuty leczniczo-gimnastyczne i ortopedyczne, strażnice sanitarne i ratunkowe, ambulatorya, przytuliska dla niemowląt, starców, ochronki i domy sierot.

W celu urzędowo-medycznego zbadania do prób o zezwolenie dołożyć trzeba plan sytuacyjny, oraz potrzebne rysunki i relacje objaśniające.

Wszelkie dotąd istniejące zakłady tego rodzaju

ju muszą być do 15-go kwietnia 1916 r. zameldowane w Prezydium Policji, Oddział I, o ile to zameldowanie stosownie do mojego obwieszczenia z dnia 17-go lutego r. b. już nie nastąpiło.

Obowiązek wyjednania koncesji do uruchomienia prywatnych zakładów leczniczych, położniczych, dla obłąkanych, zgodnie z obwieszczeniem moim z dnia 16-go grudnia 1915 r. (Deutsche Lo-dzer Zeitung z dnia 17-go grudnia 1915 r.), niniejszego się nie tyczy.

Łódź, dnia 31-go marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Zastępca Policji.
W zastępstwie
v. Bernowitz

OBWIESZCZENIE.

Wyrokiem sądu polowego przy Cesarsko-Niemieckim Łukowskim Gubernatorstwie Wojennym w Garwolinie, z dnia 21 marca rosyjskiej poddani.

ślusarz Wojciech Stodulski z Zelechowa, syn gospodarza Jan Seroczyński z Janopola zostali skazani za to, że obydwa posiadali rewolwery. Seroczyński oprócz tego i fuzyję, i nie oddali takowych.

Wyrok został dzisiaj o godzinie 6 po południu w Garwolinie, przez rozstrzelanie wykonany.

Łuków, dnia 1 kwietnia 1916 r.

Gubernator wojenny.

Sala Koncertowa, Dzielna 18. — Łódzka Orkiestra Symfon.
 W środę, d. 5 kwietnia 1916 r., o godz. 8 wieczorem

KONCERT

Bronisława HUBERMANA

Akompaniament: prof. Ludwik Ursztein.

W programie m. i.: Czajkowski — koncert skrzypcowy D-dur, Brahms — Sonata S-dur, Gounod — Władniański — Fantazyja z Fausta, Wagner — Wilhelm — Pieśń konk. z op. „Mistrze śpiewacy z Norymbergi“

Bilety w cenie od kop. 55 do rb. 3.25.
 Łoże rb. 8.— i 10.— do nabycia w biurze koncertowem „Frydberg i Koc“ Piotrkowska 90

251—2-2

Zedajcie! Kupujcie, Spróbujcie, a przekonacie się, że

HERBATA

A.M. Zejdlera

z chińczykiem

jest najlepszą.

Dostać można we wszystkich kolonialnych sklepach. 270—5-1



CZĘSTOCHOWSKIE ZAKŁADY CHEMICZNE

i FABRYKA TEKSTURY ASFALTOWEJ

LANDAU i BERGMAN

polecają: naftalinę resublimowaną, naftalinę w kółkach, karbolinum, lijol, kreolinę, lakier czarny, mączkę karbolową, smołę szewcką, pak kamienny, pak drzewny, asfalt, smar do wozów, lak asfaltowy, tekturę smołowcową, klebemase.

UWAGA: Od pewnego czasu dochodzą nas wieści, że nie powołane jednostki przywiązują sobie samowolnie reprezentację naszej firmy, przed którymi się zastrzegamy i komunikujemy, że żadnego przedstawiciela nie mamy, przeto obstarunki prosimy skierowywać bezpośrednio do naszej firmy.

264—2-1

Cukiernia W. Krajewskiego

w ŁOMŻY, Nowy Rynek. 120—5-1

RENDEZ-VOUS przyjezdnych!!!

Do kopalni soli potasowych

w Hüpstedt (w Saksonii)

poszukuje się

robotników.

Urząd pracy, Łódź, Górny Rynek 3/4. 272—3-1

Konsultent prawny

A. v. Gersdorf

Łódź, Piotrkowska 84.

Prośby,
porady prawne,
Tłomaczenia.

186—12-11

Przewóz mebli w wozach meblowych

SPEDYCYE

towarów dla eksportu lub importu do lub z

Galicyi i Bukowiny

jakoteż do okupowanych miejscowości

Królestwa Polskiego

włącznie z załatwieniem formalności cłowych i granicznych, przejściowe zamagazynowanie, interwencyę w osiągnięciu zezwolenia na przewóz, przewóz lub wywóz przyjmuje firma

Goldlust i S-ka w Krakowie

jakoteż ponownie już otwarte zastępstwa

w Szczakowej (Graniczy)
w Nadbrzeziu (Sandomierz)
stacya portowa Wisły. 119—1-1

Z korespondencyą i zapytaniami uprasza się zwracać do Krakowa lub Szczakowej.

Pytanie !!!

Ciegie w towarzystwie łódzkim żyć, Trzecha ubranym gustownie być, — a gdzież gustowne zamówić ubranie zgrabnie skrojone, trwałe i tanie?

Franciszka

KLINOWSKIEGO

Łódź, Piotrkowska 155.

253—3-3

Nakładem Tow. Akc. Germania, Berlin.

Najlepsza książka do nabożeństwa dla żołnierzy polskich w polu i w lazareciech.

Nakładem naszym wyszła: **Książka do Nabożeństwa dla Katolickich żołnierzy armii za aprobatą kościelną.**

52 strony, w oprawie kartonowej 15 fen. z przesyłką 18 fen.

Ceny hurtowe: 50 sztuk 7 M., 100 sztuk 13 M., 500 sztuk 35 M., 1000 sztuk 100 M.

Powyższa książeczka jest polskiem wydaniem książki: „Feldgesangbuch für die Kathol. Mannschaften des Heeres“, wydanej oficjalnie przez urząd katolickich kapelanów wojskowych w Berlinie, co daje gwarancję, że właśnie ta książeczka jest najodpowiedniejszą dla żołnierzy znajdujących się w polu, lazarecie lub w garnizonie.

Powyższą książeczkę do nabożeństwa polecamy najgoręcej księżom, którzy pełnią obowiązki duszpasterskie wśród żołnierzy mówiących po polsku.

Oddział sortymentowy Tow. Akc. nakładowców i drukarskiego „Germania“ Berlin G. Z. Straßauer Str. 25.

Należność najlepiej przesyłać przekazem pocztowym, na którego odcinku wypisuje się obstarunek.

Kupię używaną Kolejkę

1500—2000 metr. toru, szerok. 650mm. z całkowitym urządzeniem.

Oferty K. Drzewiński i S-ka Łódź, Widzewska Nr. 97. 257—3-2

Pana Józefa Gąsiorowskiego

b. dzierżawcę Malinowic, pod Będzinem, zamieszkującego obecnie w pow. Łaskim, proszę o wskazanie dokładnego swego adresu w administracji „Godziny Polskiej“, Łódź, Piotrkowska 86. 269—3-1

Administracya dzien. „GODZINA POLSKA“

Łódź, Piotrkowska 86—Warszawa, Chmielna 10,

oraz filje i kantory:

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Kaliszu, w Kleciach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Pułtuskach, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku i t. d.

przyjmują ogłoszenia po cenach redakcyjnych do:

„Godziny Polskiej“

„Dziennika Polskiego“ w Częstochowie

„Gońca Kujawskiego“ we Włocławku.

SER

duński i szwajcarski,

— oraz —

ryby „KLIPFISZE“

solone

nadeszły do składu towarów kolonialnych cukierniczych, konserw, mydła itp.

Edmund Bogdański

Łódź, Dzielna 30.

Sprzedaż tylko dla sklepów i kooperatywy

248—3-3

Pierwszorzędny Magazyn Ubiorów Męskich

A. LACKIEGO

poleca wykintne ubiory gotowe i na obstarunek

NOWO-SENATORSKA 4, WARSZAWA.

U rejenta

Hermana Feila

w Zduńskiej Woli

można zawierać akta kupna nieruchomości bez opłaty „kriepostnych“. Wymagany jest wykaz hipoteczny, lub ostatni akt nabycia.

Komunikacya kolejowa ułatwta dojazd.

WŁAŚCICIELE PIORUNOCHRONÓW

powinni przed wiosną dać je do zbadania. Piorunochrony złe uziemione lub uszkodzone narażają budowlę na pożar od piorunu. :: :: :: :: Specjalistów oraz odpowiednie aparaty poleca: Tow. Akc. „SIEMENS“, :: Łódź, Piotrkowsk 56. ::

215—6-4

Sensacyjny wypadek XX wieku!

Zwracam na to uwagę, że nie chcę nikomu zrobić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach, lecz donoszę każdemu całkiem za darmo, jak moje długolnie ciężkie

Cierpienie płuc

astmę i krztusiec zupełnie wyleczyłam. — Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. — Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź. — B. Kalańska, Wrschowitz obok Praż, Czechy.

2000 pism dziękczynnych.

Tydzień jak zażywam, a już ulżyło mi w dokuczliwym cierpieniu, kaszel zmniejszył się, ciężki oddech ustępuje i zapominam, że byłam chora. Składam Pani serdeczne „Bóg zapłać“ a równocześnie będę wszystkim cierpiącym polecać by korzystali z tak dobrego i skutecznego środka i t. d. 231—10-1

Do masowego odkażania mieszkań i domów.

Wobec szerzących się chorób epidemicznych (tyfusu brzuszego i plamistego) nadaje się jedynie łatwy w użyciu, tani i nietrujący przetwór

187—4-3

p.n. „Krezofarm“ Magistra Klawego

Szczegółowy opis użycia i próbki otrzymać można w kantorze laboratorium lub aptece Magistra Klawego, 10, Pl. Św. Aleksandra, Warszawa.

TAMŻE: **Szczepionka antytyfusowa anticholeryczna**

Wyrobu D-rów J. Brunera i L. Karwackiego.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

ul. Pałudniowa 2, róg Piotrkow.

Choroby zewnętrzne i włosów. Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów). Przyjmuje od 8—1 i od 4—9. Panie od 5—6 pp. 274—15-1

SPECJALISTA

Dr. S. LEWKOWICZ

Konstantynowska 12.

choroby zewnętrzne i włosów

Przyjmuje:

Panów	Pania
9 — 1, 6 — 8	5 — 6

 239—12-3

Lekarz-Dentysta

S. Goldman

długoletnia asystentka szkoły dentystycznej i kliniki d-ra Zadewicza. Przyjmuje codziennie. ŁÓDŹ, MIEJSZA 19. 244—12-4

Lekarz-Dentysta

S. GORDIN,

Konstantynowska 18.

Przyjmuje od 10—1 i od 3—4.

Ogłoszenia drobne:

Pierwsza Warszawska fabryka „produktów jarskich“ Srokowskiego, Wilcza 62, sprzedaje rabatowo tuzinami torebek następującej artykuły:

ZUREK Mazowiecki (barszcz w proszku). Najtańszy pokarm śniadaniowy, obiadowy. —

MAKA prężona do obsypywania kotletów, ryby, pieczeni rzymskiej. —

KASZA strączkowa na zupę, na potrawę i do kapusty.

ZUPA jarska (barszcz fasolowy).

MIEŚO jarskie oryginalne; kotletowe na kotlety i pierogowe na pieczeni rzymską.

UWAGA: Unikając naśladowczych mięs roślinnych, kupujcie tylko oryginalne pierwsze w kraju mięso jarskie Srokowskiego, jedynie posiadające właściwą konsystencyę i wagę. 247—10-8

Akuszerka

Marya Kubicka przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 197 m. 8. 266—6-3

Planina nowe, używane tanio.

Strojenie, renowacja, zamiana. Chodkowski, Mik ołajewska 20. 261—2-3

Rower mało używany, marki R. S. A. sprzedam ul. Rzgowska

Nr 2 m. 16, front. 265—1-1

Solidna, lat średnich osoba poszukuje zarządku domem

na wsi lub w mieście, może opiekować się dziećmi lub osobą chorą. Warszawa, Litewska 11 m. 21. 183—3-1

Restauracya do odstąpienia

w powiatowym mieście. Władność: Piotrkowska 259, m. 20. 235—1-1

Łóżka żelazne, specyalność szpitalne, materace. Wyrób własny, wszelka renowacya.

Chodkowski i Lenk, Mikołajewska 25. 260—2-2

Kupię tanio encyklopedye Orgelbranda.

Oferty w administracyi dzien. „Godzina Polski“, pod „Encyklopedya“. 122—3-1

Zaginal dowód nr 6804

Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Mijera nr. 11. Zastrzeżenie zrobione. 236—3-3

Zaginal paszport niemiecki,

wydany w Łodzi, na imię Józefa Szewczyka. 268—1-1.

Zaginal paszport niemiecki,

wydany w Łodzi, na imię Pawła Krzanowskiego. 273—3-1

Zaginal paszport niemiecki,

wydany w Łodzi, na imię Andrzej Rutkowskiego. 271—3-1